

Gdzie ojca nie ma, tam, Pismo mówi: WUJA słuchał będziesz.
(O. Zagłoba do R. Kowalskiego)

PISMO STUDENTÓW WUJ

NR 6(96)

Rok IX

Czerwiec 1999

WYBORY SAMORZĄDOWE - STR. 4

JUVENALIA SKOŃCZONE - STR. 8

Najmilsza Studentka UJ `99
Joanna Zagrodzka

Fot. Jacek W. Taran



Coraz wyżej. Według tegorocznego rankingu szkół wyższych przeprowadzonego już tradycyjnie przez tygodnik „Wprost”, Uniwersytet Jagielloński zajmuje drugie miejsce, po Warszawskim, w kategorii „Uniwersytety”. W rankingu ogólnym: „klasa międzynarodowa”, biorącym pod uwagę wszystkie szkoły wyższe, UJ zajął trzecie (po UW i SGH), a Collegium Medicum UJ piąte miejsce. Wysoko stoimy w rankingach poszczególnych kierunków: w naukach biologicznych trzecie, w socjologii i psychologii drugie, a w prawie i medycynie (uwaga, uwaga!) pierwsze miejsce. (MP)

Aula po remoncie 12. maja została ponownie oddana do użytku aula Collegium Novum naszego Uniwersytetu. Po długotrwałym remoncie, ponad stuletnie zdobienia i sztukaterie nabrały świeżego blasku i... zapachu. Może warto jeszcze raz skorzystać z metody prof. Estreichera i za jego przykładem wylać na podłogę kilkadziesiąt butelek kosztownego francuskiego wina. (JWT)

Pełnomocnikiem Rektora ds. Osób Niepełnosprawnych został 1. kwietnia mgr Ireneusz Białek. Do końca roku akademickiego można go spotkać w poniedziałki, środy i piątki od 10⁰⁰ do 12⁰⁰ w sali konferencyjnej ZNP - Collegium Novum. Jest on też uchwytany pod numerami telefonu: 4220225 oraz 4221038, w.109. (KW)

Nie udawaj Greka... Znakomitego gościa przyjęła w swych murach sala amfiteatralna przy ul. Gołębiej 13. 19. maja na zaproszenie Instytutu Filologii Polskiej prezentacji swego najnowszego dzieła pt. *Literatura Greków i Rzymian* dokonał wybitny znawca tematyki antycznej i znany pisarz, profesor Zygmunt Kubiak. Autor swą niedawno wydaną publikację przedstawił jako drugą część trytomowego „przewodnika” po pogańskiej kulturze, literaturze i historii starożytnej Grecji i Rzymu. Na koniec gawędy o europejskich tradycjach i ich wpływie na współczesną kulturę, prof. Kubiak podpisywał wszystkim chętnym swe książki, zaopatrując je w pamiątkowe, osobiste dedykacje. (ip)

Oceń belfra. 18. maja w Instytucie Filologii Polskiej Ośrodek Analiz Jakości Kształcenia przy UJ przeprowadził anonimowe monitorowanie jakości kształcenia. Ankiety wypełniali studenci drugiego i trzeciego roku, a oceniano m. in. realizację programów kursów kierunkowych, przygotowanie nauczycieli do ćwiczeń, atrakcyjność prowadzenia zajęć, czy też stosunek nauczycieli do studentów. (JWT)

29. kwietnia br. Uczelniane Kolegium Elektorów wybrało nowych prorektorów na kadencję od 1. września 1999 do 31. sierpnia 2002. Oto ich nazwiska:

- prorektor ds. rozwoju
- prof. dr hab. Wojciech FRONCISZ
- prorektor ds. dydaktyki
- prof. dr hab. Andrzej CHWALBA
- prorektor ds. polityki kadrowej i finansowej
- prof. dr hab. Krzysztof KRÓLAS
- prorektor ds. badań i współpracy międzynarodowej
- prof. dr hab. Maria NOWAKOWSKA
- prorektor ds. Collegium Medicum
- prof. dr hab. Marek ZĘBALA

Powrót do korzeni oznacza przyznanie się do tego, kim jesteśmy i z czego żyjemy. Korzenie nie są pamiątką ani pomnikiem, lecz żywym drzewem.
Z przemowy Ks. Kardynała Franciszka Macharskiego

POWRÓT DO KORZENI

POCZĄTEK JUBILEUSZU ODNOWIENIA AKADEMII KRAKOWSKIEJ

Ogłaszam uroczyste rozpoczęcie obchodów jubileuszu 600-lecia odnowienia Uniwersytetu Krakowskiego i życzę całej społeczności akademickiej sukcesów na miarę chlubnej tradycji. Te słowa, wygłoszone 12. maja br. przez JM Rektora UJ prof. Aleksandra Koję, zainaugurowały obchody rocznicy **600-lecia odnowienia Akademii Krakowskiej**.

W tak huczny sposób Uniwersytet po raz czwarty świętuje swój jubileusz. Obchody 500-lecia w 1874 roku nie doszły do skutku. Kolejne rocznice - 500 lat odnowienia w 1900 roku oraz 600-lecia powołania Akademii Krakowskiej w roku 1964 były okazją do wzniesienia budynków Collegium Novum oraz Collegium Witkowskiego, a także inwestycji pozauniwersyteckich, z których największą była budowa miasteczka studenckiego AGH.

Mimo niesprzyjającej aury ponad 80 profesorów UJ i innych zaprzyjaźnionych polskich uczelni przeszło 12. maja w uroczystym pochodzie ulicami Krakowa. Trasa przemarszu wiodła z Katedry na Wawelu, gdzie odbyła się msza św. w intencji Uniwersytetu, do Collegium Novum. W pochodzie po raz pierwszy uczestniczyli studenci w czapkach symbolizujących przynależność do poszczególnych wydziałów. Jubileuszowe spotkanie, które odbyło się w budynku przy Gołębiej 24, swą obecnością uświet-

nili znakomici goście: przedstawiciele Sejmu i Senatu RP, władz kościelnych, samorządowych oraz środowisk naukowych.

W swoim wystąpieniu JM Rektor UJ przypomniał zebranim o dwóch przełomowych datach w historii Uniwersytetu. Jedną z nich to utworzenie Studium Generale przez Kazimierza Wielkiego 12. maja 1364 roku, a druga to odnowienie uczelni na całkiem nowych zasadach przez Władysława Jagiełłę 26. lipca 1400 roku. Minister Edward Szymoński, reprezentujący prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, odczytał gratulacje od głowy państwa. Wedle słów prezydenckich, **sylwetki dwóch najwybitniejszych wychowanków Uniwersytetu Jagiellońskiego – Mikołaja Kopernika oraz Karola Wojtyły wystarczą, by udowodnić, że spełniła się wola jego założyciela, pragnącego, „by był nauk przemożną perłą”**. Odczytując gratulacje od nieobecnego premiera Jerzego Buzka, minister edukacji Mirosław Handke powiedział: *Nie byłoby naszej cywilizacji bez idei uniwersytetu, która narodziła się w XI wieku. Nie byłoby polskiej kultury bez uniwersytetu.*

Obchody jubileuszu, zgodnie z decyzją Senatu UJ, potrwają dwa lata i zakończą się 12. maja 2001 roku. Patronat nad uroczystością sprawuje Sejm Rzeczypospolitej Polskiej.

IZABELA PODPŁOMYK

Kilka dni temu Ministerstwo Edukacji Narodowej przedstawiło własną koncepcję reformy szkolnictwa wyższego – projekt ustawy „Prawo o szkolnictwie wyższym”.

STUDENT 2000

Jak ważny jest to projekt, nie trzeba chyba nikogo przekonywać. Obejmuje on zakres trzech dotychczasowych ustaw: o szkolnictwie wyższym, tytule i stopniach naukowych i o wyższych szkołach zawodowych. Zgodnie z założeniami projektu, ustawa ma w pełni obowiązywać od roku akademickiego 2000/2001. Niestety, po zapoznaniu się z częścią dotyczącą studentów, nasuwa się wniosek, że **ustawa sprowadza studenta do roli źródła finansowania uczelni.**

Już art.90 pkt.1, 2 pozbawia nas złudzeń o „bezpłatnym dostępie do nauki”:

„1. Środki z przychodów własnych uczelni publicznej uzyskuje w szczególności z:

- 1) odpłatności za świadczone usługi edukacyjne;
- 2) opłat wpisowych i za postępowanie rekrutacyjne”(…)

Powyższy zapis precyzuje art.91:

„1.Odpłatność za świadczone usługi edukacyjne, o których mowa w art.91 pkt.1 obejmuje:

- 1) **zryczałtowaną odpłatność za usługi edukacyjne na studiach wyższych związane z weryfikacją wiedzy i certyfikacją kwalifikacji,**

- 2) odpłatność za: powtarzanie określonych zajęć z powodu niezadowolających wyników w nauce, kształcenie na drugim kierunku studiów, studia prowadzone w języku obcym, zajęcia nie objęte planem studiów,(…) 2.Wysokość zryczałtowanej odpłatności za usługi edukacyjne nie może być wyższa w skali miesięcznej w danym roku kalendarzowym niż 10% prognozowanego przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego w gospodarce narodowej.(…)”

10% przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego to 130 – 140 zł. Pieniądz wydawałoby się nie taki duży. Ale na pewno jest znaczny dla ludzi z małych miasteczek czy wsi, którzy o kredytach studenckich wiedzą tyle, że trzeba dużo zarabiać, aby je dostać. Ich dzieci pewnie nie pójdą na studia, tylko na zasiłek.

Jeśli „studia prowadzone w języku obcym”(art91. pkt.2) oznaczają także filologię obce, to studenci tych kierunków będą swoiście „wyróżnieni” podwójną opłatą za studia.

Nieścisły jest art.90 pkt.2. Przecież każdy student musi uzyskać wpis na kolejny rok. **Może dojść do sytuacji, że oprócz 150 zł. miesięcznie będziemy płacić „karę” za zaliczenie roku.** Ustawa nie precyzuje wysokości tej opłaty, co w połączeniu z art.93 pkt.3 („uczelnia publiczna ustala samodzielnie wysokość środków na wynagrodzenia w ramach swoich możliwości finansowych i obowiązujących przepisów o

wynagrodzeniach”) tworzy wręcz mieszanekę wybuchową.

Na biedniejszych studentów też znalazł sposób, o czym informuje nas art. 161:

„1. Student może otrzymać pomoc materialną w formie następujących świadczeń:

- 1) stypendium socjalnego,
- 2) stypendium socjalnego dla studentów niepełnosprawnych,
- 3) zapomóg,
- 4) stypendium wyniki w nauce,
- 5) stypendium ministra za wybitne osiągnięcia w nauce,
- 6) nagród ministra.

2. Świadczenia, o których mowa w pkt.1-3. przyznaje zarząd powiatu, w którym student mieszka.”

Mam nadzieję, że brak dopłat do DS-ów i stołówek to przeoczenie. Ale przyznawanie świadczeń przez powiaty przeoczeniem nie jest. I chyba dobrze, studenci przecież często jeżdżą do domu, szczególnie w ciągu tygodnia, i wszystko sobie załatwiają, a fachowi i uprzejmi urzędnicy powiatowi bez żadnych problemów przyznają im zastrżone stypendium....

W dojeżdżaniu do domu pomoże im art.165 „**Studentowi przysługuje prawo do korzystania z 50% ulgi w opłatach za przejazd środkami komunikacji miejskiej.” I tyle, a o PKP ani słowa.**

Warto też wspomnieć, iż projekt ustawy nie precyzuje ilości studentów w senacie uczelni i radach wydziałowych. Poprzednia ustawa gwarantowała 10%-tów ich udział. Natomiast wedle art.67 ust.2 przy wyborze prorektora i prodziekana ds. studenckich wymaga się już tylko opinii, a nie jak wcześniej zatwierdzenia przez samorząd. Ciekawe możliwości natomiast daje art.191. **Otóż do samorządu studenckiego wejdą także słuchacze studiów doktoranckich. W praktyce w samorządzie zasiądą osoby, z którymi studenci mają zajęcia.** Podważa to przecież sens istnienia samorządu. A jeśli student coś przeszkobie, to jest na niego nowa kara. Art.177 pkt.6 pozwala na „wydalenie z uczelni z pozbawieniem prawa do podejmowania studiów w innej uczelni przez okres trzech lat”. Tu rodzi się pytanie, czy rektor uczelni X może zabronić studentowi studiowania na uczelni Y.

Szkoda że Pan Minister, tak nam bliski, jest jednocześnie tak daleki od problemów studenckich. Na szczęście istnieje jeszcze Parlament Studentów RP, który już wyśosił swoją opinię do ministerstwa. Może to coś zmieni.

PAWEŁ ANTOSZEK



Wakacyjne podboje z EURO<26. Planując letnie wojaże warto zaopatrzyć się w rabatową Europejską Kartę Młodzieżową EURO<26. Jej posiadanie zapewnia całoroczne ubezpieczenie turystyczne od następstw nieszczęśliwych wypadków, pokrycie kosztów leczenia i transportu medycznego w całej Europie podczas każdej podróży nie dłuższej niż 90 dni. Dodatkowo przemierzający tereny Europy mają możliwość skorzystania z ponad 300 tys. zniżek w większości teatrów, muzeów, galerii, a także sklepów, restauracji, pubów i dyskotek. Dzięki Kartcie można obniżyć koszty transportu oraz pobytów na campingach. Zainteresowani mogą nabyć EURO<26 m.in. w biurach podróży: ORBIS, PTTK, GROMADA i CAMPUS. Pamiętajcie: mniej wydanej kasy na przejazd i zwiedzanie = więcej funduszy na... (ip)

Miss Krakowa została w tym roku Katarzyna Pietron, dwudziestoletnia studentka filologii polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jak powiedziała redaktorom „Gazety Wyborczej” jest straszną łakomczuchą i nie stosuje żadnej diety, a udaje jej się zachować wymiary 85-61-97 przy 180 centymetrach wzrostu. W imieniu wszystkich studentów UJ gratulujemy wygranej. (JWT)

Spotkanie Poetów Świata W ramach zaplanowanego na pięć lat Festiwalu Kraków 2000 w dniach 9.-15. maja odbyła się pierwsza wiosenna, obok drugiej, zaplanowanej na jesień, edycja Spotkań Poetów Świata. Wydarzenie to zostało zorganizowane dla uczczenia czterdziestolecia wydawnictwa Znak. Do udziału w wieczorach autorskich, będących przypomnieniem Spotkania Poetów Wschodu i Zachodu, więcącego dwa lata temu Rok Poezji zostali zaproszeni m.in. tacy mistrzowie słowa, jak Czesław Miłosz, Seamus Heaney, Umberto Eco, Norman Davies, Timothy Garton Ash, Leszek Kolakowski, Jan Nowak-Jeziorański, Ryszard Kapuściński, ks. Józef Tischner, Adam Michnik. (ip)

Fizyk też człowiek. 18 i 19 maja br. w Instytucie Fizyki UJ odbyły się dni otwarte. W programie znalazły się wykłady pod bardzo ciekawie brzmiącymi tytułami: Antymateria; Hiperjadra – polska specjalność; czy też bardziej po ludzku brzmiące: Fizyk na nartach; Fizyk na rowerze – w końcu fizyk też człowiek. (AC)

Patrycja Kapłan - studentka III roku filologii polskiej otrzymała wyróżnienie w 35. Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Studenckiej. Życzymy dalszych sukcesów. (red.)

W środę 19. maja odbyły się na Uniwersytecie Jagiellońskim wybory do Wydziałowych Rad Samorządu Studentów. W trzydziestu dziewięciu okręgach głosowały 3792 osoby. Spośród 163 kandydatów wybrano 107 nowych członków rad wydziałowych. Jedynie na Wydziale Lekarskim wybory odbyły się w terminie późniejszym: 25. maja (dzień wyborów na Uniwersytecie był tam wolny od zajęć). Poniżej publikujemy nazwiska zwycięzców wraz z liczbą uzyskanych przez nich głosów.

WYBORY'99



WYDZIAŁ FILOZOFICZNY

Filozofia

Krzysztof Frajs – 42

Pedagogika

Liliana Omiatacz – 111 Maciej Miś – 110 Luiza Tetela – 108

Psychologia – Tomasz Wojciechowski – 45 Łukasz Skrzęta – 41

Religioznawstwo – Joanna Gajek – 19

Socjologia – Michał Meller – 80 Rafał Garpiel – 79

WYDZIAŁ HISTORYCZNY

Archeologia – Anna Renkiewicz – 31 Mariusz Bil – 23

Etnologia – Mariusz Czaja – 60

Historia – Anna Gabryś – 133 Jakub Jamka – 127 Aleksandra Zamojska – 124 Tomasz Graf – 120

Piotr Wiszniewski – 119 Piotr Uruski – 114 Kamil Świderski – 113

Historia sztuki – Tomasz Justyniarski – 20 Maciej Czyński – 18

Muzykologia – Szymon Kiepiński – 6

WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI

Prawo

Krzysztof Wołos – 357

Mariusz Walczyński – 349

Piotr Dygas – 341

Marcin Dziadowiec – 341

Barbara Sobolewska – 331

Piotr Olszewski – 317

Konrad Welpa – 316

Tadeusz Pulit – 308

Paweł Osiński – 306

Agata Supernak – 296

Agnieszka Zwęglińska – 288

Łukasz Mańczyk – 287

Politologia

Piotr Olszewski – 99

Mateusz Szpytma – 66

Maja Żywioł – 52

Administracja

Krzysztof Nóżka – 56

Grzegorz Daniłowicz – 46

Stosunki międzynarodowe

Tomasz Ożóg – 10

WYDZIAŁ OCHRONY ZDROWIA

Fizjoterapia, pielęgniarstwo, zdrowie publiczne

Dominika Drag – 102

Agnieszka Lachota – 102

Dawid Sikora – 101

Aneta Pyż – 99

Małgorzata Król – 98

WYDZIAŁ

FARMACEUTYCZNY

Farmacja

Piotr Hebda – 26

Sylvia Zarczyńska – 18

Magdalena Centkowska – 14

Analityka medyczna

Katarzyna Anna Ścieszka – 54

WYDZIAŁ ZARZĄDZANIA I KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ

Bibliotekoznawstwo i informacja naukowo – techniczna

Krzysztof Kunc – 57

Beata Calińska – 51

Szczepan Paprocki – 49

Dziennikarstwo

Anna Marszałik – 41

Cyryl Boryczko – 28

Filmoznawstwo

Paweł Doś – 31

Małgorzata Sandecka – 26

Psychologia stosowana

Tomasz Wójtowicz – 68

Piotr Wroński – 64

Jacek Zielenka – 63

Zarządzanie i marketing

Piotr Apollo – 92

Kamil Kamiński – 87

Wojciech Mróz – 87

Piotr Kochanek – 84

Urszula Bączek – 81

Elżbieta Choina – 74

JAŚ KOWALSKI WYBIERA

Od czasu do czasu pomiędzy tłumem kandydatów, agitatorów i doradców przemknął się wyborca. Wychodząc z wykładu przetarł ze zdumienia oczy – co tu się dzieje? Nie miał jednak czasu, by zastanawiać się nad tym zbyt długo. Siłą zaciągnięty przed urnę, zasypany ulotkami, biletami na imprezę, poklepywany przyjaźnie po ramieniu stając się w jednej chwili centrum zainteresowania sporej gromadki serdecznych przyjaciół i długonogich piękności – zagłosował. Jak? Na kogo? Dlaczego? Co o tym wszystkim myślał? Chwilę później WUJ zadał mu parę trudnych pytań. Większość jego kolegów uciekła na widok dyktafonu. On jednak nie zdążył.

WUJ: Czym zajmuje się Twoim zdaniem Samorząd Studentów?

JAŚ: Rozdzielaniem akademików, walczy o nasze prawa.

ZBYŚ: Załatwianiem własnych partykularnych interesów, dorabianiem się na łapówkach.

WUJ: Czym się powinien zajmować?

JAŚ: Mieć wpływ na decyzje na uczelni, reprezentować nas przed dziekanem, rektorem, wywalczyć większe czytelnie i Internet na wydziałach.

WUJ: Dlaczego Twoim zdaniem ludzie kandydują do Samorządu?

JAŚ: Jest to dla nich swego rodzaju trampolina do dalszej kariery. Wyrabiają sobie znajomości. Chcą się czuć ważni.

JÓZIA: Bo są studentami, widzą pewne problemy i mają odwagę, by próbować je rozwiązywać – a nie tylko narzekać.

WUJ: Czym kierowałeś się w dokonywaniu wyboru?

JAŚ: Znajomymi.

WUJ: Jak oceniasz sposoby pozyskiwania wyborców stosowane przez kandydatów?

JAŚ: Zbyt agresywne. Niektóre zakrawają moim zdaniem na próbę przekupstwa – „masz tu bilet” itd. Zagładają mi przez ramię, wskazują nazwiska na karcie do głosowania. Są zbyt nachalni.

WUJ: Co sądzisz o programach wyborczych?

JAŚ: Puste słowa. Zaczną je realizować miesiąc przed następnymi wyborami. W ogóle tego nie czytam, bo to nie ma sensu.

WUJ: Jak nazywa się przewodniczący Samorządu Studentów UJ?

JAŚ: Nie wiem.

KAZIO: chyba Brożek.



Plakaty, ulotki, namowa – to raczej konwencjonalne środki. Gdy nie skutkują, ludzie zwykle zniechęcają się, pakują teczkę i idą do domu. Koniec wyborów wydaje się być końcem zmagania. Jednak nie dla wszystkich.

CZEGO CHWYTA SIĘ TONĄCY

Gdy o godzinie 15⁰⁰ Konrad Sosiński, przewodniczący Komisji Wyborczej Wydziału Prawa i Administracji oplombował urnę, zbliżył się do niego przewodniczący NZS UJ Witold Ziobro oraz kandydaci z listy *Wyborowi z Izabelą Czejkowską*, obecną przewodniczącą Komisji Informacyjno - Dydaktycznej Samorządu Studentów UJ, na czele. Choć w ciągu dwóch lat, które upłynęły od poprzednich wyborów nie dostrzegali tego problemu, *Wyborowi* pojęli właśnie teraz, że studentom zaocznym dzieje się krzywda – nie ma ich na uczelni w czasie głosowania, choć są do niego uprawnieni. Zażądali więc **przeprowadzenia dodatkowego głosowania na Wydziale Prawa i Administracji** głosowania w piątek 21. maja. Ordynacja przewiduje co prawda, że wybory odbywają się jednego dnia dla wszystkich studentów, a ponadto, nie może to być dzień wolny od nauki dla studentów dziennych, jak również dzień bezpośrednio po nim następujący lub

go poprzedzający. Przewiduje również, że wybory muszą odbyć między 1. kwietnia a 20. maja. Mimo to jednak pomysł poparł nie byle jaki autorytet – Przewodniczący Samorządu Studentów UJ **Miłosz Horodyski**, co wprawiło Komisję Wyborczą w najwyższe zdumienie (to przecież on ustalił, że wybory odbędą się 19. maja). Przewodniczący postanowił zmienić obowiązujące przepisy, choć **BYŁO JUŻ PO WYBORACH!** Po krótkotrwałej konsternacji, Konrad Sosiński wraz z **Jarosławem Brożkiem**, przewodniczącym Uczelnianej Komisji Wyborczej, doszli do wniosku, że powinni nadal postępować zgodnie z ordynacją. Odrzucili niewczesny pomysł *Wyborowych* i zabrali urnę w ustronne miejsce celem przeliczenia głosów. Zanim jednak zdolali odpieczętować pudło, do sali wkroczyła nowa delegacja: Przewodniczący Miłosz Horodyski, Przewodniczący Witold Ziobro i Przewodniczący Uczelnianej Komisji Ekonomicznej **Maciej Żmuda**. Ponowili

żądanie przeprowadzenia dodatkowych wyborów. Odmowę uzasadnioną niezgodnością postulatu z ordynacją wyborczą Miłosz Horodyski zripostował bardzo zwięździe: **ordynacja, na której opiera się Komisja, jest stara, nie została uchwalona za jego kadencji i należy ją zmienić.** Faktu, że ordynacja powinna zostać zmieniona przed

wyborami, a nie po ich zakończeniu, przewodniczący Samorządu nie uznał za dostateczny argument. **Ordynację postanowił zmienić właśnie dziś i ogłosił, że nikt nie może mu tego zabronić.** Po burzliwej dyskusji Komisja wyprosiła „reformatorów” z sali. Przewodniczący zażądał jeszcze przedstawienia mu tego na piśmie, po czym wraz z towarzyszami opuścił salę. Komisja Wyborcza z ulgą zabrała się do pracy. Po podliczeniu głosów okazało się, że żaden z *Wyborowych* nie wszedł do nowego Samorządu. Desperacka próba odroczenia wyroku, poprzez przeprowadzenie dodatkowych wyborów, nie powiodła się. Sami zresztą wiedzieli, że pomysł był absurdalny. W trakcie pracy Komisji do Jarosława Brożka zatelefonował Miłosz Horodyski – wycofał się z całej sprawy i przeprosił za kłopoty.

WYDZIAŁ FILOLOGICZNY

Filologia polska, kulturoznawstwo

Iwona Hanuszewska – 173

Edyta Arent – 150

Ewa Bolek – 134

Katarzyna Szklanny – 129

Ewa Wyrobiec – 124

Dominika Miśka – 123

Iwona Broła – 119

Daniel Tkaczyk – 110

Filologia angielska

Agnieszka Bolek – 42

Anna Dziurkowska – 34

Filologie: niemiecka i szwedzka

Anna Baryła – 29

Filologie: rosyjska, ukraińska, słowiańska

Barbara Szafarczyk – 103

Małgorzata Kafel – 56

Filologie: orientalna, węgierska

Magdalena Jodłowska – 15

Filologie: romańska, rumuńska

Anna Mendel – 25

Filologie: klasyczna, hiszpańska, włoska

Ewa Stanecka – 22

Nauczycielskie Kolegium Języków Obcych

Agnieszka Fura – 2

WYDZIAŁ BIOLOGII I NAUK I ZIEMI

Biologia

Paweł Szumilas – 154

Urszula Bułat – 146

Karolina Kolaska – 118

Ewa Urbańska – 114

Biotechnologia

Sebastian Szytuła – 14

Geografia

Tomasz Padło – 123

Piotr Raźniak – 105

Anna Winiarczyk – 101

Geologia

Katarzyna Piwowarczyk – 14

WYDZIAŁ LEKARSKI

Michał Pasiński – 151

Joanna Lenartowicz – 148

Artur Moskała – 138

Tomasz Banaś – 129

Tomasz Basta – 124

Krzysztof Mika – 124

Konrad Kowalczyk – 121

Anna Michałowska – 115



WYDZIAŁ CHEMII

Chemia

Tomasz Wyczasany – 88

Marcin Barczyk – 86

Anna Burnór – 81

Anna Ornat – 57

Witold Ryś – 57

Ochrona środowiska

Paweł Miśkowiec – 20

Tomasz Pietrusiak – 20

WYDZIAŁ MATEMATYKI I FIZYKI

Matematyka

Krzysztof Gryłowski – 84

Tomasz Chojna – 73

Aleksandra Bieniek – 64

Fizyka, astronomia, studia matematyczno – przyrodnicze

Marta Targosz – 65

Joanna Płonka – 64

Maciej Żmuda – 26

Informatyka

Katarzyna Gołębiowska – 65

Norbert Sionek – 56

KSIEGA REKORDÓW WYBOR- CZYCH

NAJwięcej wyborców zagłosowało na **prawie** – 565 osób. Aby wejść tam do Samorządu, trzeba było otrzymać **287** głosów.

NAJmniej głosów oddano w **Nauczycielskim Kolegium Języków Obcych** – w ciągu całego dnia zagłasowały tam **2** osoby. Jedyna kandydatka w tym okręgu zgarnęła całą pulę.

NAJwięcej osób zagłosowało na **Krzysztofa Wołosa** z III roku prawa – otrzymał on poparcie **357** osób.

NAJmniej wysiłku w kampanię mogli włożyć kandydaci ze stosunków międzynarodowych, pedagogiki, psychologii, archeologii, historii sztuki, muzykologii, filologii germańskiej, szwedzkiej, rosyjskiej, ukraińskiej, orientalnej, węgierskiej, klasycznej, hiszpańskiej, włoskiej, NKJO, matematyki, fizyki, astronomii, informatyki, biotechnologii, ochrony środowiska, filmoznawstwa, psychologii stosowanej, farmacji i analityki medycznej – wszyscy zgłoszeni kandydaci z tych kierunków weszli do Samorządu.

NAJdłużej wyników głosowania nie znano na **geografii**. Dwie kandydatki otrzymały tam taką samą liczbę głosów – o tym, która z nich znajdzie się w Samorządzie zadecydowało przeprowadzone dwa dni później losowanie.

NAJwięcej, bo **4** głosy nieważne oddano na **filologii polskiej**.

NAJbardziej wyrównana walka miała miejsce na Wydziale Ochrony Zdrowia – różnica między pierwszym a ostatnim (ósmym) kandydatem wyniosła osiem głosów.

(MP)

Prof. Jan Błoński, prof. Maria Olech oraz prof. Stanisław Konturek zostali tegorocznymi zdobywcami „Laurów Jagiellońskich”, prestiżowej nagrody przyznawanej z okazji święta Uniwersytetu.

LAURY JAGIELLOŃSKIE

Wyróżnienie, którego historia sięga 1995 roku, otrzymują nauczyciele akademicki UJ za wybitne osiągnięcia naukowe dokonane w ciągu pięciu ostatnich lat kalendarzowych poprzedzających rok otrzymania nagrody. „Laury” przyznawane są w trzech dziedzinach: nauk humanistycznych, społecznych i prawnych, nauk medycznych oraz nauk ścisłych i przyrodniczych. W tym roku jury pod przewodnictwem JM Rektora UJ profesora Aleksandra Koja zadecydowało o wyróżnieniu trojga znakomitych naukowców.

Prof. Jan Błoński, pracownik Instytutu Filologii Polskiej otrzymał nagrodę w dziedzinie nauk humanistycznych, z uzasadnieniem: „... za ogłoszone drukiem w latach 1994-98 pięć książek, w których pisze odkrywco o autorach zajmujących w dwudziestowiecznej literaturze miejsce najważniejsze, wytyczając dla przyszłych badaczy nowe, nieznane kierunki. Umie także podejmować tematy trudne, budzące kontrowersje, jak to miało miejsce w przypadku studiów poświęconych relacjom polsko-żydowskim. Zawsze odkrywczym i oryginalnym prace prof. Błońskiego łączą bogatą erudycję oraz przenikliwość intelektu-

alna z błyskotliwością i żywością stylu.”

W dziedzinie nauk przyrodniczych uznane zostały zasługi **prof. Marii Olech z Instytutu Botaniki**, będącej prawdziwym, uznanym w świecie autorytetem w zakresie badań nad florą oraz ekologią Arktyki i Antarktyki. W uzasadnieniu wyróżnienia podano: „... za cykl kilkunastu publikacji dotyczących nowych gatunków roślinnych Antarktyki oraz rozstrawienie polskiej nauki w dziedzinie badań polarnych.”

Prof. Stanisław Konturek z Katedry Fizjologii CM UJ, prorektor ds. Collegium Medicum, otrzymał nagrodę w dziedzinie nauk medycznych. Badania laureata w zakresie medycyny są znane i wysoko cenione na świecie. Przyznanie prof. Konturkowi „Lauru Jagiellońskiego” zostało umotywowane następująco: „za cykl kilkudziesięciu publikacji dotyczących fizjologii i patologii układu pokarmowego człowieka, a zwłaszcza wyjaśnienie mechanizmów patogennych choroby wrzodowej związanej z zakażeniem bakterią spiralną z rodzaju *Helicobacter pylori*”.

IZABELA PODPŁOMYK

EUROPA

Ponad 300 studentów z większości krajów Europy przybyło 12. kwietnia do Eindhoven (Holandia), aby wziąć udział w konferencji **European Week Eindhoven '99**. Było to już piąte spotkanie młodych, zorganizowane przez Eindhoven University of Technology. W tym roku Polska była reprezentowana przez liczną, ponad 70 – osobową grupę studentów.

INTEGRACJA W EINDHOVEN

Na spotkanie za studentami zaproszono profesorów europejskich uniwersytetów, ambasadorów, członków Parlamentu Europejskiego i przedstawicieli świata polityki. Głównym tematem wykładów i dyskusji była próba odpowiedzi na pytanie, jak Europa ma się zachować wobec nadchodzących zmian. Nie tylko wobec oczekiwanego rozszerzenia Unii Europejskiej, ale także wobec Unii Monetarniej, która w pewnym zakresie stała się faktem. Te sprawy wbrew pozorom dotyczą całej Europy, a nie tylko Unii Europejskiej, dlatego też zamierzeniem organizatorów było, aby również kraje aspirujące do członkostwa w UE oraz te, które chcą jedynie być

jej partnerami, wzięły udział w międzynarodowej dyskusji na temat przyszłości Europy. Wszyscy jesteśmy świadomi, że Europa się zmienia, zmieniają się żyjący w niej ludzie. W zależności od tego, w której części kontynentu żyją, mają różne spojrzenie na przyszłość. Wymiana poglądów i tworzenie wspólnych wizji daje nadzieję na Europę wspólną, a jednocześnie pozwalającą zachować odrębność kulturową i narodową tworzących ją krajów. **Symbolem wspólnej Europy stało się zasadzenie drzewka w ziemi przywiezionej przez uczestników ze swoich krajów.**

JERZY BYKIEWICZ

MEDYCZNY MISZMASZ COLLEGIUM MEDICUM UJ

LEKARSKI EGZAMIN PAŃSTWOWY

W poprzednim numerze poruszyłem sprawę reformy stażu podyplomowego i wprowadzenia LEP-u, czyli Lekarskiego Egzaminu Państwowego. W piątek 7. maja br. doszło w Warszawie do długo oczekiwanego spotkania przedstawicieli naszej Komisji ds. Wyższego Szkolnictwa Medycznego Parlamentu Studentów RP z ministrem zdrowia, panią **Franciszką Cegielską**. Pani minister zamierza w najbliższym czasie podpisać rozporządzenia dotyczące nowego stażu podyplomowego, o ile nie zajdą jakieś nieprzewidziane okoliczności. Podobno na tę reformę są już przygotowane pieniądze i nic nie stoi na przeszkodzie, aby wprowadzać ją w życie. Pani Minister Cegielska stwierdziła, że od czegoś trzeba zacząć, a od uchwalenia nowej ustawy o zawodzie lekarza minęły już prawie 3 lata. Wysłuchawszy naszej opinii na temat planowanego LEP-u, który nierozzerwalnie ma się wiązać z nowym stażem, obiecała bliżej przyjrzeć się tej sprawie. Tak poważny egzamin, o tak drastycznych konsekwencjach (nieotrzymanie prawa wykonywania zawodu lekarza w Polsce) musi być bardzo dokładnie przygotowany. **Konieczne jest opracowanie dokładnego zakresu wiedzy obowiązującej młodego stażystę, sprecyzowanie stawianych mu wymagań.** Obiecała w ciągu najbliższych dwóch tygodni zorientować się, na jakim etapie są aktualnie prace nad LEP-em i zapoznać się z bliżej z jego koncepcją. Po tym terminie chciałaby ponownie się z nami spotkać, omówić problem i ewentualnie ustalić kierunki dalszych działań. Krótko mówiąc, **najprawdopodobniej nowy staż wejdzie w życie jeszcze w tym roku**, a co się tyczy LEP-u, to trzeba stale trzymać rękę na pulsie. Nawet jeśli nie będzie szans go uniknąć, możemy sprawić, że zostanie on należycie przygotowany i każdy stażysta będzie miał szansę pomyślnie go zdać.

ZAKOŃCZYŁY SIĘ TEGO- ROczne MEDYKALIA

W opinii studentów imprezy udały się znakomicie. Na jednym z koncertów w klubie „Hades” bawiła się nawet 40-osobowa grupa studentów medycyny z Holandii, którą gościliśmy akurat w Polsce. Byli zachwyceni. Dziękujemy zarządowi obu naszych klubów „Hades” i „Bakcyl” za szampańską zabawę. Jak co roku, Samorząd Studentów CMUJ wynegocjował kwotę 10 tys. złotych na dofinansowanie **medykaliowych imprez**. Pewne kwoty pieniędzy przeznaczył także **AZS na Konferencję Studenckiego Towarzystwa Naukowego** oraz między innymi na **siłownię w Domu Studenckim przy ul. Raclawickiej**. Samorząd został także jednym ze sponsorów naszej **męskiej drużyny koszykarskiej**, która, z czego powinniśmy być wszyscy dumni, wywalczyła na początku maja złoty medal na Ogólnopolskich Mistrzostwach Akademii Medycznych!

DZIĘKUJEMY

Kiedy do Waszych rąk trafi ten numer WUJ-a, będziecie już mieć nowy, wybrany przez siebie Samorząd. Życzę mu wielu wspaniałych sukcesów, wygranych potyczek i bitew (na argumenty słowne oczywiście). W imieniu kolegów z **ustępującego Samorządu Studentów CMUJ** chciałbym na koniec podziękować wszystkim tym, którzy pomagali nam przez te ostatnie dwa lata w pracach dla dobra naszej studenckiej społeczności. Bez Was nie udało by się wielu spraw pomyślnie rozwiązać. Myślę tu nie tylko o osobach z trzech wydziałów CMUJ: **Lekarskiego, Farmacji i Ochrony Zdrowia**, ale także o **przyjaciółach z innych wydziałów UJ**. Dziękuję również wszystkim najbliższym współpracownikom, którzy bardzo często poświęcali swój wolny czas dla dobra innych i z zaangażowaniem walczyli zarówno o sprawy studentów Collegium Medicum, jak i całego Uniwersytetu.

Łukasz Tulecki

Przewodniczący Rady Samorządu Studentów Collegium Medicum UJ



Idą w politykę. 18. maja odbyło się w Warszawie spotkanie założycielskie stowarzyszenia „Ruch Obywatelski - Młodzi dla Polski”. Skupiać ono będzie osoby, które angażowały się w działalność Parlamentu Studentów RP. Pomyślowcą całego przedsięwzięcia jest były przewodniczący Parlamentu Studentów RP Andrzej Szejna, a statut głosi, że celem stowarzyszenia jest m.in. „działanie na rzecz aktywnego uczestnictwa ludzi młodych w życiu społecznym i politycznym” naszego kraju. (MP)

Na 37. Ogólnopolską Konferencję Naukową Studentów Medycyny, zorganizowaną w dniach 19-20 maja br. w Krakowie przez Studenckie Towarzystwo Naukowe CMUJ zgłoszona została rekordowa liczba 212 prac naukowych w sumie 442 autorów. Prezentowane one były równocześnie w trzech salach na 34 sesjach trwających łącznie 36 godzin. Zgodnie z informacjami Komitetu Organizacyjnego użytych zostało 6 rzutników, 1 beamer, przeszło 20 metrów przedłużacza i 250 kg papieru. Uczestnicy obrad spożyli 600 drożdżówek, 3 wózki krakowskich obwarzanków, wypili 150 litrów wody mineralnej i kawy. Wiele prac było naprawdę oryginalnych, choćby autorstwa studentki z Warszawy o wdzięcznym tytule „Blaski i cienie późnego ojcostwa”. Aż kolegów coś w dolku ścisnęło! (LT)

Ocalić nadzieję. 21. maja zagrali i zaśpiewali dla zgromadzonej licznie na Rynku publiczności artyści biorący udział w koncercie charytatywnym na rzecz uchodźców z Kosowa. Przez całe popołudnie i wieczór bawiono się z chłopakami z T. Love, porwijącą Kasią Kowalską, paniami w wieku dojrzałym ze słynnego niegdyś zespołu Skaldowie, Zdrówą Wodą oraz Kurtyną Siemiradzkiego. (ip)

Sto pięćdziesiąt lat geografów. Katedra Geografii Uniwersytetu Jagiellońskiego osiągnęła w tym roku szacowny wiek 150 lat. Jak na swoje lata, przybytek geograficznej wiedzy trzyma się całkiem nieźle. Czcigodna jubilatka jest najstarszym w swej klasie okazem wyrosłym na gruncie polskim, zaś jedyną światową konkurencją (pod względem ilości krzyżyków na grzbiecie) stanowi bratnia katedra z Uniwersytetu w Berlinie. Z okazji urodzin seniorka zaprasza na liczne sesje i konferencje naukowe, zarówno ogólnopolskie (m.in. przy udziale Komitetu Nauk Geograficznych Polskiej Akademii Nauk), jak i międzynarodowe (z udziałem partnerów zagranicznych współpracujących z Instytutem Geo-

Jeśli po obudzeniu stwierdzasz, że leżysz w ubraniu na nie posłanym łóżku, obok siebie widzisz opuchniętą, zaspaną i, co najważniejsze, obcą ci twarz, której nie zaufa(a)byś, nawet gdyby ci za to płacili, każdy ruch głową i galkami ocznymi okupiony jest niewypowiedzianym wprost bólem, a podłoga twojego akademickiego przybytku gęsto zasłana jest puszkami po piwie (nie wspominając, czym zasłana jest podłoga w łazience) - to znaczy, że właśnie skończyły się Juwenalia, a ty dobrze się bawiłeś(aś), choć niestety, mało co pamiętasz.

JUVENALIOWY ZAWRÓT GŁOWY

To oczywiście jeden z możliwych scenariuszy, choć wysoce prawdopodobny wśród braci studenckiej co poniektórych bardziej „rozrywkowych” uczelni - bez nazwisk oczywiście (i tak wiemy, które to).

Dla tych, którzy owe największe święto studenckie pamiętają jak przez mgłę, mała retrospekcja:

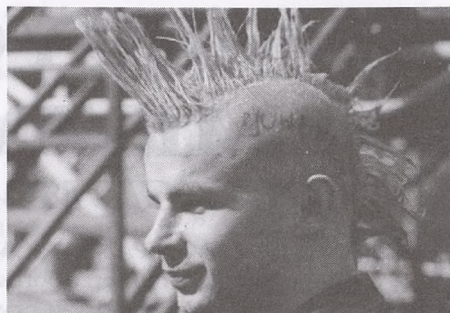
Wszystko zaczęło się w czwartek (13.05), kiedy na Rynku Głównym wiceprezydent miasta Krakowa nieopatrznie przekazał nam klucze do bram miasta. Impreza rozpoczęła się od prezentacji poszczególnych uczelni. Mniej lub bardziej udane popisy estradowe komentowane były szeroko przez licznie zgromadzoną publiczność. Był to zarazem pretekst do głośnego zamanifestowania przywiązania do swojej ukochanej uczelni (co odbywało się w formie małej rywalizacji na zasadzie „kto głośniej ryknie”). Oczywiście większe szanse miały akademie zdominowane przez pleć mniej piękną).

Po obowiązkowej części oficjalnej, nastąpiła również obowiązkowa część nieoficjalna. Co prawda, organizatorzy przygotowali wiele imprez, ale wybór utrudniony był z powodu braku całonocnych (obejmujących, jeśli nie wszystkie, to przynajmniej znaczną większość wydarzeń) plakatów informacyjnych. I tak, co zamożniejsi mogli wybrać się na koncerty rockowe na stadionie „Wisły”, choć czasy, kiedy etatowi „juvenaliowi wykonawcy” tacy jak KULT, czy „Piersi” działali na studentów jak magnes, bezpowrotnie minęły. Ci, którzy wykazywali się dużą determinacją i chęcią zabawy, a jedyną cenną rzeczą, jaką przy sobie posiadali była puszka piwa (systemy wartości bywają różnicowane), pocałowali klamkę drzwi dyskotek na miasteczku studenckim (wjazd 6 zł).

Ostatnią deską ratunku mogły okazać się imprezy plenerowe,

odbywające się na terenie SWFiS na Piastowskiej. I tu jednak wykazać się trzeba było hartem, choć nie tyle ducha, co ciała wobec nieustępliwego deszczu, który niezmiennie pokrzyżował szyki organizatorom. (mieszkańcy miasteczka, chcąc nie chcąc, koncertów wysłuchać mogli z powodzeniem ze swoich pokoi). Z powodu niesprzyjającej pogody smakiem musieli obejść się m.in. faniatyczni wielbicieli twórczości G. Lucasa, którzy dla Lucka Skywalker'a gotowi byli „zarwać nockę”. **W planowaną „Noc Gwiezdnych Wojen” nie było ani gwiazd (z powodu chmur), ani tym bardziej wojen.**

Tak więc najrozsądniejszym sposobem spędzenia Juwenaliów było imprezowanie we własnym gronie,



FOT. JACEK W. TARAN

czego efekty opisane są powyżej.

Po czterech dniach władze miasta jednak się zreflektowały i odebrały studentom klucze do bram (zachowanego w stanie nienaruszonym) miasta. Rytuał ten poprzedzony był przemarszem ulicami Krakowa, co prawda barwnego, ale niezbyt licznego korowodu studentów.

Jednym słowem, nikt już nie lubi się przebierać, nie lubi też płacić - choć musi, jeśli lubi się bawić. **Wszyscy nadal lubią piwo** (bealkoholowe, oczywiście), **a niektórzy przestają lubić Juwenalia**, bo te coraz bardziej przestają się lubić z tradycją, która z zasady nie lubi się z komercją.

Jeśli ktoś już się gubi, co z czym się (nie) lubi, niech trzyma nerwy na wodzy, bo tak jak Juwenalia '99 i ten artykuł już się skończył.

Kto choć raz gdzieś na harcerskim obozie lub górskiej wędrowce, siedząc przy ognisku z gitarą, śpiewał piosenki Wolnej Grupy Bukowiny i pokochał tę aurę ciepła, przytulności i tęsknoty za szczęściem, powinien być znaleźć się 5. maja przy forcie Św. Benedykta.

EPOKOWY KONCERT PAMIĘCI WOJTKA BELLONA

tragicznie zmarłego lidera WBK odbył się w ramach 35. Jubileuszowego Festiwalu Piosenki. Studenckiej. Temperatura sięgająca 5 st. C° i nietypowa lokalizacja nie odstraszyły niezliczonych rzesz miłośników piosenek wywodzących się z „krajny łagodności”, którzy punktualnie stawili się na Wzgórzu Lassoty.

Koncert, poprowadzony przez Andrzeja Poniedziałkiego i Piotra Bałtroczyka, był przekrojem przez kultowych, acz nieskomercjalizowanych twórców. („Bukowina”, „Stare Dobre Małżeństwo”, z tej grupy należałoby wykreślić Annę Marię Jopek), których poetyckie piosenki niosą radość życia, piękno natury, a zarazem smutek i tęsknotę za „uciekającą chwilą” wobec szarżyzny i bylejakości codziennego dnia. Szczególnie wzruszający był koncert głównego bohatera wieczoru - „Wolnej Grupy Bukowiny”, która wyśpiewała

niezapomniane ogniskowe przeboje - „Majster Bieda”, „Piosenka o Zajączku”, „Bukowina”. Niestety, wprowadzeniu się w stan kontemplacji i błogiej zadumy przeszkadzał paraliżujący wręcz chłód. Pewnym antidotum na tę sytuację były ogniska. Których rozpalenie z konieczności przypadło „starym harcerzom” rekrutującym się spośród publiczności, oraz występ zespołu „Raz Dwa Trzy”, który wyczuwając powagę sytuacji wybrał nieco bardziej żywiołowe kawałki Rozruszana i rozgrzana już nieco publiczność, dotrwała do finału. Wobec późnej pory (1 w nocy) zmuszona była jednak o własnych siłach dostać się do domów. Szkoda, że organizatorzy nie wpadli na pomysł przyspieszenia koncertu o dwie godziny. Zaoszczędziłoby to wielu osobom nieprzyjemnego nocnego zwiędzania dzielnic Krakowa.

PIOTR GĘBALSKI

Wieczorowa pora czternastego dnia miesiąca maja. Klub 38 na Miasteczku Studeckim. W środku – Sodoma i Gomora. Wybuchowo, alkoholowo (piwo nie umiera nigdy!), adrenalina szaleje. Powód: Kraków wybiera Najmilszą Studentkę '99!

MIŁA, MILSZA, NAJMILSZA

CZYLI O TYM JAK NAJMILSZĄ STUDENTKĘ
KRAKOWA WYBIERANO

Oślepiające reflektory skierowano prosto w twarz ofiar. Wszystko jest tak sprytnie urządzone, że pretendentka do tytułu najmilszej jest doskonale widziana przez zgromadzonych, zaś sama ma bardzo ograniczone możliwości oglądania swoich fanów, tudzież wielbicieli kontrkandydatek. Za to doskonale słyszy to i owo. Tylko **głuchy lub nieboszczyk nie zareagowałby na rozlegające się wokół gwizdy, dzikie okrzyki entuzjazmu, bądź niezadowolenia w zależności od kandydatki aktualnie prezentującej swój miły wygląd i usposobienie.**

Klub 38, gdzie odbywały się wybory, jest opanowany przez mafie górniczo-hutniczą. Kandydatka tej uczelni była witana przez tłum łaknących kobiecości facetów niczym Shazza przez dycpolowych amantów. Jedyną konkurencję dla AGH-owców stanowiła silna ekipa sportowców z AWF-u. Trudno rozstrzygnąć, kto wiodł prym w tym zadziwiającym boju na gardła. Złośliwi co prawda twierdzą, że palma zwycięstwa przypadła AWF-owi, skoro w efekcie wy-

grała ich kandydatka, ale przecież to tylko przypuszczenia złośliwych... Faktem jest, że wielkim hartem ducha i stalowymi nerwami musiały oznaczać się pozostałe uczestniczki, **by nie uciec w popłochu ze sceny, tudzież rzucić granatem w sam środek rozgwizdanej gawiedzi.** Pewnym rozwiązaniem było prezentowanie swych powabów, i to bynajmniej nie w stroju zakonnic. Wtedy znikwały wszelkie podziały międzyuczelniane, i z tysiąca piersi wyrwał się zgodny okrzyk aprobaty. Ostatecznie jednak to najmilsza, a nie najseksowniejsza, – ładniejsza, – zgrabniejsza studentka miała włożyć koronę, o czym co jakiś czas przypominał prowadzący Maciek Stuhr, wspierający miłe panie w trudnych chwilach.

Po serii widowiskowych konkurencji, wśród ogłuszających ryków rektor AHG, prof. Ryszard Tadeusiewicz, przewodniczący jury, odczytał werdykt: **AWF górą!!!** Przedstawicielka tejże uczelni, **Katarzyna Pasternak, niechaj nam króluje przez najbliższy rok!** AGH musiało zado-



wolić się drugim miejscem. **Magdalena Łopacińska**, Wicenajmilsza Krakowa '99 z wdziękiem pełniła funkcję przywódcy narodu. Widać było, że każdy z rozrzuconych wielbicieli poszedłby za nią w ogień.

Przedstawicielka naszej szacownej uczelni przepadła w tym tłumie sportowo-górniczno-hutniczym. Trudno się dziwić, z takim dopingiem ze strony współbraci, (a raczej brakiem dopingu) **tylko Pamela Anderson zdołałaby wzbudzić odpowiednie emocje**, i to w dodatku w odpowiednio dobranym stroju. Pilni studenci UJ (k-UJ-ony jak kiedyś ktoś powiedział) przygotowywali się w tym czasie do niesłuchanie trudnych egzaminów, albo na zasadzie przeciwiństwa w czasie Juwenaliów uciekali z Krakowa, gdzie pieprz rośnie. Tym sposobem pojedyncze osobniki z UJ zaginęły gdzieś w szarym tłumie, niezauważone. W końcu nie każdy lubi się bawić i wspomagać reprezentantkę swojej uczelni...

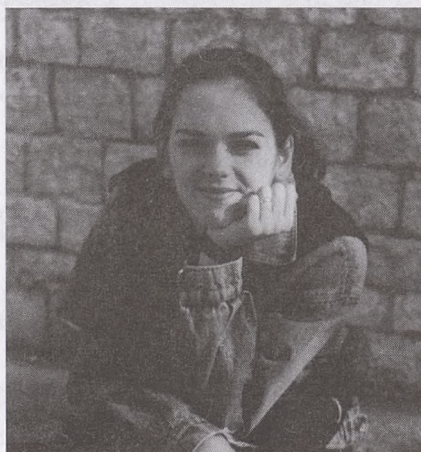
IZABELA PODPŁOMYK

Tradycją już stały się juwenaliowe wybory najmilszych studentek poszczególnych uczelni. Wybory Najmilszej Studentki Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyły się 6 maja w Klubie „Wolność FM”. Zmagania sześciu kandydatek uświetnił występ legendy polskiego rocka – grupy „PERFECT”. Bezkonkurencyjna okazała się Joanna Zagrodzka – rodowita krakowianka, studentka drugiego roku pedagogiki.

SAMOTNIE DO HISZPANII

Nie lubi mówić o sobie zbyt wiele. Jest nieśmiała, uważała się za „mruka”, ale wybory odsłoniły jej samej drugą stronę swojej natury. Przekonała się, że potrafi być odważna, śmiała i z podniesionym czołem podejść do stojących przed nią zadań. Jej plany na przyszłość to praca z dziećmi, ale nie w szkole. Marzy o prywatnym, rodzinnym domu dziecka, gdzie swój czas mogłaby poświęcić porzuconym dzieciom. Jej hobby to język angielski, czytanie. Chętnie pomaga dzieciom w lekcjach i nauce angielskiego. Jako nagrodę w konkursie otrzymała wycieczkę do Francji lub Hiszpanii. Wolałaby do Hiszpanii, ale jeszcze nie wie czy

pojedzie, gdyż wycieczka jest tylko dla jednej osoby, a przecież wiado-



mo, że nawet najbardziej egzotyczna podróż nie cieszy jeśli nie ma się z kim dzielić wrażeń. Nie udało się jej wygrać w wyborach Najmilszej Studentki Krakowa, ale nie martwi się tym wcale. Trochę jest jej tylko przykro, że nikt z Samorządu nie zainteresował się jej zmaganiem. Nikt nie pomógł w przygotowaniach. Pozostałe kandydatki miały duże wsparcie w samorządach swych uczelni. Mogły dzięki temu czuć się pewniej. Jej brakło poparcia.

(JWT)

Na zdjęciu: Joanna Zagrodzka – tegoroczna Najmilsza Studentka UJ (fot. JWT).

Po raz szósty w historii swego pontyfikatu Ojciec Święty Jan Paweł II zawita wkrótce w ojczyźnie. Motto wizyty, która rozpocznie się 5 czerwca, stanowi wezwanie „Bóg jest miłością”.

KRAKÓW – UMIŁOWANE MIASTO MOJE

W czasie pielgrzymki papież w ciągu 13 dni odwiedzi 21 miejscowości. Pierwszym miastem, które gościć będzie Ojca Świętego jest Gdańsk. W kolejnych dniach miejscami odwiedzin będą m.in. Elbląg, Licheń, Bydgoszcz, Toruń, Elk, Warszawa, Sandomierz, Zamość, Kraków, Gliwice, Stary Sącz i Wadowice. Spotkanie rodaków z Ojcem Świętym jest połączone z obchodami tysiąclecia kanonizacji św. Wojciecha. Podczas pobytu w Polsce Jan Paweł II dokona beatyfikacji 108 polskich męczenników z czasów II wojny światowej, a także Reginy Protmann i Edmunda Bojanowskiego. W planach papieskich jest również kanonizacja bł. Kingi.

Pielgrzymka zakończy się 17. czerwca odlotem Jana Pawła II kiedy to z lotniska na krakowskich Balicach odleci do Rzymu.

Wśród najważniejszych wydarzeń towarzyszących wizycie jest m.in. spotkanie z rektorami 250 szkół wyższych. Odbędzie się ono 7. czerwca w Auli Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. 11. czerwca podczas prywatnej audjencji Jana Pawła II powita prezydent Aleksander Kwaśniewski. Jeden z dalszych punktów programu mówi o wizycie w Parlamencie, gdzie papież będzie gościem rządu RP.

Pobyt Papieża w Krakowie

W Krakowie papież spędzi kilka

nocy. W ciągu dnia będzie często wylatywał do niedaleko położonych miejscowości, które znalazły się w planie pielgrzymki.

14. czerwca o godz. 20.25 przewidziany jest przylot Ojca Świętego do Krakowa, a następnie przejazd do rezydencji biskupiej.

15. czerwca o godz. 9.30 papież odprawi uroczystą mszę św. na krakowskich Błoniach (będzie to już piąta msza odprawiona przez Ojca Świętego w tym miejscu). Podczas jej trwania zainaugurowane zostaną obchody tysiąclecia Kościoła krakowskiego. Planowane jest przybycie 1,5 mln wiernych.

17. czerwca o godz. 7.30 papież odprawi mszę św. w kaplicy metropolity krakowskiego. Potem odwiedzi grób swoich rodziców, którzy spoczywają na Cmentarzu Rakowickim. O godz. 13.00 nastąpi oficjalne pożegnanie Ojca Świętego na lotnisku w Balicach przez władze kościelne i państwowe. W czasie tego pożegnania przewidziane jest przemówienie papieża. O godz. 14.00 odleci do Rzymu.

Zapewne większość krakowskich studentów znajdzie się 15 czerwca na Błoniach, by uczestniczyć w mszy św., oczekując na kolejne przesłanie, które skieruje do nas, młodych, nasz Wielki Rodak. Jego słowa znów popłyną na całą Polskę, do wnętrza naszych serc. Być może właśnie z nimi jako

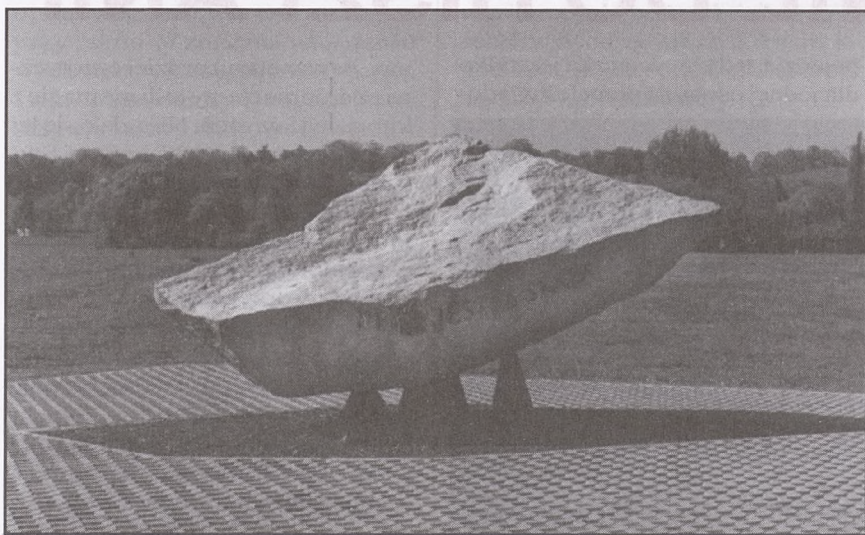
Naród wkroczymy w zbliżające się trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa. Jak zaowocuje nasze spotkanie z Ojcem Świętym? Jak przyjmimy słowa tego Strudzonego Pielgrzyma, który przybywa do naszej ojczyzny, wiemy apostołskiemu powołaniu, nie bacząc na swój trud i zmęczenie? Czy Jego słowa i wezwania pozostaną w naszych sercach, zapadną w umysł i znajdą odzwierciedlenie w naszych czynach? Sami musimy odpowiedzieć sobie na te pytania.

ANDRZEJ STAŃDO

RYCERZE KRÓLA ARTURA W KRAKOWIE

W dzień zakończenia Juwenaliów (dla nieorientowanych – 16 maja) królewskie stołeczne miasto Kraków przeżyło najazd wojowników rodem ze średniowiecznych opowieści. Brawurowi panowie, dzierżąc wypróbowane w niejednym krwawym boju miecze, rozegrali pomiędzy sobą widowiskowe pojedynki (o dziwo, tym razem bez rozlewu krwi). Dzielnie podtrzymały ich na duchu damy, występujące bądź to w wersji romantycznej, bądź w wydaniu wojowniczym (w zbroi i z mieczem u boku). Niecodzienne postaci pojawiły się na Rynku z okazji Festynu Archeologicznego zorganizowanego przez studentów archeologii UJ. Oprócz walk rycerskich, wielbiciele ducha przeszłości (a także dostojne matrony z pociechami na niedzielny spacerku) mogli podziwiać kilka zabytkowych eksponatów, lepić garnki (w końcu nie święci garnki lepią) a także nabyć piękne drobiazgi (wisiory, lusterka, itp.) wykonane przez mistrzów sztuki zdobniczej. Dodatkową atrakcją było Widowisko Historyczne przygotowane przez Bractwo Orlich Gniazd. Konkurencję archeologom robili organizatorzy Juwenaliów, podkradający widzów na drugą stronę Sukienic, gdzie wesołe towarzystwo bawiło się podczas wyborów najlepszego przebrania juvenaliowego, dopinając gromko swoich faworytów i wygwizdując kandydatów konkurencyjnych uczelni. A średniowieczni goście rozmasowywali w tym czasie obolałe nadgarstki.

IZABELA PODPŁOMYK



FOT. ANDRZEJ STAŃDO

Kto nie je zupy, ten umrzeć musi.

(Heinrich Hoffmann,

*Historia bardzo smutna o chłopcu, który nie chciał jeść zupy).***MIĘDZY SCHABOWYM
A ŁYŻKĄ BIGOSU****TAJEMNICE STUDENCKIEGO JADŁOSPISU**

Nie samą wiedzą żyje człowiek – niezmienna ta prawda ujawnia się co dzień, gdy bez względu na stan ducha, pogodę i okoliczności rodzi się w nas średnio co kilka godzin narastające przekonanie, że coś by tu się zjadło. **Bo człowiek w wielkiej tajemnicy swojego istnienia jeść musi. A student – też człowiek.**

Menu studenckie zaskakuje przede wszystkim różnorodnością. Od sosów z torebek po pstrąga na winie (!), od chleba z masłem po filety z indyka, od boczku po „wyłącznie jarzyny, wyłącznie!”.

Są tacy, którzy wracając z domu wiozą plecaki z domowymi pysznościami i ocierając pot z czoła gotowi są biegać z nimi po peronach, bo „te babcine pierożki...”. Są i tacy, dla których kanapka z dżemem (a nie tylko z masłem) jest już kulinarnym wyrafinowaniem, a znane im gatunki herbat sprowadzają się do „zwykłej ekspresowej”.

Jak się okazuje, humaniści, oprócz czytelników, nienajgorzej spisują się też w kuchni. Ankietowany filozof (rok IV) na obiad je najczęściej pieczenie i ryby, zaś polonistki bez zażenowania przyznają się do swych słabości: pizzy, kurczaków, czekolady, czy frytek. Nie zapominając jednak o linii na śniadanie po-

chłaniają przeważnie jogurty.

Politolodzy i prawnicy rękami preferują zdecydowanie kanapki – z czym? Ze wszystkim – czyli: co kto lubi – ser, wędlina, jajko – nawet marynaty, co w końcu (ha! ha!) nie jest karalne. Jeśli chodzi o obiady – to „dnia każdego – coś in-



nego”, bowiem trudno przewidzieć, co nam jutro zaproponuje stołówka studencka, gdzie gros studentów zajada bitki wołowe, sznycle lub zrazy.

Umysły ściśle porcji chleba potrzebują zwłaszcza wieczorami – rano zadowolą się drożdżówką, jogurtem i obowiązkowo – kawą. Bo na długi

sen nie zawsze jest czas, a przytomnym być trzeba.

Trudno jednak ustalić określone preferencje kulinarne, uzależniając je od kierunku czy roku studiów. Zdarza się, że młodszy student, mający jeszcze świeżo w pamięci wspomnienie domowego jedzonka, uparcie próbuje zachować pozory dawnej normalności i ambitnie urozmaicać swój jadłospis. Z czasem wymagania maleją i drożdżówka, jogurt czy kawa stają się normą, zaś ryż z sosem Winiary – to już frykas. Na stołówkowe podcenzenie przestajemy narzekać i w poczuciu przewagi ilości nad jakością pochłaniamy kolejną porcję kartofelków. Zawsze przecież można upichcić coś w akademiku albo liczyć na zdolności kulinarne mamy współlokato-

ra, który jutro wraca!, jutro wraca! Nie znaczy to jednak, że los pozbawił nas talentów kulinarnych – nikt nie gotuje bowiem lepiej niż głodny. A student b y w a

głodny.

Matematycy i fizycy słusznie – jak mi nie mam – przypisują sobie talenty w zakresie herbaty i fasolki po bretońsku. Wierzyć trzeba na słowo, że herbata aromat ma, a przyprawę...dobrze odliczone. **Jajecznicą i spaghetti to specjalności prawników i politologów**, wśród których są jednak i tacy, którzy bezkompromisowo twierdzą, że umieją gotować „wszystko”. Albo „nic”. Humanistyczne wyrafinowanie oprócz sosów i kawy pomaga w przygotowaniu pizzy, a nawet (brawo dla koleżanki!) „kurczaka pieczonego na kapuście z boczkiem”. Nie jadłam – ale brzmi jak poezja.

Na szczęście rzeczywistość kartek na wołowe z kością minęła, a przemysł spożywczy nawet największym beztalenciom kulinarnym nie pozwoli umrzeć z głodu. **Gdy skończą się domowe bigosiki – i domowe pieniążki – nawet chlebek z Ramą smakuje jak przysmak z Wierzyńska.**

DOROTA WIERZBICKA



Na prezentowanej w galerii obok Bramy Floriańskiej wystawie grafiki Salvadora Dali z prywatnej kolekcji Heinza Essa można znaleźć zapierającą dech w piersiach, nieokielznaną ferię nastrojów i emocji połączoną z zadziwiającą biegłością techniczną artysty.

W TYM SZALEŃSTWIE JEST METODA

Wyobraźnia genialnego Hiszpana stworzyła całą gamę monstrualnych, ni to ludzkich, ni zwierzęcych istot, odrealnionych przedmiotów – chociażby tak często powracających na wielu płótnach mistrza omdlewająco „naleśnikowatych” zegarów. Na krakowskiej ekspozycji mamy prace trochę inne. Zamiast gładkiej kompozycji ciepłych barw i miękkich kształtów więcej ostrości, jakby chwilami ekspresjonistycznego postrzegania rzeczywistości.

Na wystawie dominują malarskie interpretacje dzieł literackich – Dante, Cervantes, Rabelais, jest jeszcze Carroll ze swoją „Alicją w krainie czarów”. Nieprzypadkowo Dali wybierał te książki, które w dużym stopniu odwołują się do snu, wizji czy igraszek wyobraźni. Jest bowiem ten artysta surrealistą – każdy element odzwierciedlanej przez niego rzeczywistości ulega odkształceniu przez wydobywanie z niego najskrytszego, podświadomego sensu, nadanie mu właśnie

charakteru marzenia bądź koszmaru sennego.

Oto cykl grafik do „Don kichota” – oszalałe, jakby z furii kładzione plamy, z których – gdzieś w głębi – wylaniają się pełne życia, ale i gorzkości, zamyślenia oraz ironii sylwetki. Obok ilustracje do „Piekła” Dantego – przejrzyste i z ogromną pewnością nakreślone okrutne wizje potępienia i bezgranicznej rozprawy. Na sąsiedniej ścianie „Poszukiwanie Graala” – sceny rycerskiej walki i miłości zbudowane z kilku jakby niedbałych, a w rzeczywistości doskonale zaplanowanych i przemyślanych kresek w dwóch, trzech kolorach. I wreszcie „Figlarne sny Pantagruela” – gdyby nie ich wręcz skatologiczna reotyka i perwersja, można by je powiesić z powodzeniem w pokoju dziecinnym – tak są pocieszne, okrągłe i fantazyjne, właśnie jak z pogodnego, dziecięcego zamyślenia.

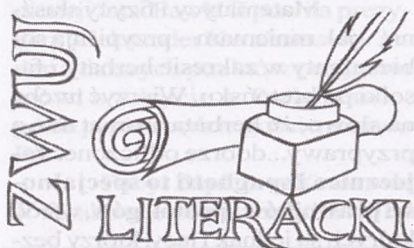
Zdawać by się mogło, że spędzanie na spotkaniu z tak trudną w odbiorze sztuką wycieczek ze szkół podstawowych jest – jak uczy praktyka pomysłem chybiony. Tymczasem nie: **właśnie dzieci reagowały na prezentowane prace tak, jak życzyłby sobie tego sam Salvador** – dając się bez reszty wciągnąć w wir bijących z grafik emocji, bezwolnie wchodząc w maniac ki świat wyobraźni artysty, bojąc się nieludzko wykoślawionych Dantej-

skich grzeszników, a uśmiechając się do zabawnych dziwaków ze snów Pantagruela.

Przysłuchiwałem się rozmowom zwiedzających i zauważyłem uparcie powtarzającą się refleksję, która i mnie się nasunęła: zadziwiająca, niebywała doskonałość hiszpańskiego malarza w posługiwaniu się najrozmaitszymi technikami tworzenia. Rzeczywiście, czy patrzymy na do bólu ekspresyjne litografie inspirowane Cervantesem bądź kręgiem legend arturiańskich, czy na nieprawdopodobnie w każdym szczególe dokładne i interpretacje motywów z obrazów Francesco Goi bądź z kart Toueta, czy wreszcie oglądając kolaże i fotokolaże zauważymy, że Dali w całej swej ekstrawaganckiej i nadrealistycznej wyobraźni był zawsze rzemieślniczo sprawny i perfekcyjny: jego grafika nigdy nie przekracza pewnych granic, nie popada w przegadanie i pełna jest nieuchwytniej wewnętrznej logiki.

Na murze obok wejścia galerii płonieją w słońcu jelenie na rykowiskach, cukierkowe zachody słońca i śniadane panie o bardziej niż doskonałych kształtach. Nie wiem czemu, ale myślę, że obłąkanemu katalońskiemu geniuszowi przypadłoby to sąsiedztwo do smaku.

PRZEMYSŁAW ROJEK



...drzazga w źrenicy ropicje...

...biblia pokreślona twoimi błuźnierzstwami
nie nadaje się do modlitwy...

...trzeci lament jeremiaszowy: żywiąc
mnie żwirem wykruszył zęby moje
i z popiołem mnie zrównał,
dusze moją pozbawił wytnienia,
czym jest szczęście – zapomniałem...

...evoe!...

PRZEMEK ROJEK

Autor jest studentem II roku polonistyki UJ. Wydał tom wierszy „Oczywiście” (Stary Sącz, 1998).

REPERTUAR SCENY

„OF” GROTESKA

05.06.99 (SOBOTA) GODZ. 19.00

– KABARET MUMIO

12.06.99 (SOBOTA) GODZ. 19.00

– TEATR PROWIZORIUM Ferdydurke

17.06.99 (CZWARTEK) godz. 19.00

– KABARET POTEM

19.06.99 (SOBOTA) godz. 19.00

– TEATR MNIEJSZY/TOWARZYSTWO

TEATRALNE „MISZUNG”

Sen pogodnego karalucha

na podst. Daniła Charmsa, reż. Łukasz Czuj

26.06.99 (SOBOTA) godz. 19.00

– STANISŁAW TYM

Bilety do nabycia w kasie teatru
i w kasie Stowarzyszenia „Rotunda”



Adres sceny:
Teatr „Groteska”
Ul. Skarbowa 2
31-121 Kraków

Wszystkie znaki na niebie i ziemi mówią, że po ostatniej korekcie spisu lektur z literatury współczesnej dla polonistów, gdzie Gretkowska stała w rzędzie prozaików tej miary, co m.in. Olga Tokarczuk, zainteresowanie jej osobą wzrosło.

O GRETKOWSKIEJ RAZ JESZCZE

Facet jest najmniej skomplikowanym urządzeniem do obsługi – zaledwie jedna dzwignia

Manuela Gretkowska, *Namiętnik*

I zwolennicy, i przeciwnicy Manuli Gretkowskiej zgadzają się zwykle w jednej kwestii: tej młodej, skandalizującej pisarce nie brakuje nowych pomysłów i temperamentu twórczego. W ciągu ośmiu lat wyprodukowała sześć książek i nic nie wskazuje na to, by wydawnictwa polskie odpoczęły od jej nazwiska. Najnowszy zbiór Manuli Gretkowskiej o nie pozostawiającym wątpliwości tytule *Namiętnik* zawiera pięć krótkich, acz treściwych historii. Autorka określa je mianem przygód, jakie może mieć ciało z duszą.

Pierwsze opowiadanie *Sandra K* jest pamiętnikiem byłej miss regionu kieleckiego, która pracuje jako sekretarka w dziale reklamy pewnej warszawskiej firmy. Marzy o tym, aby zagrać w filmie i odbyć sesję zdjęciową dla Playboya. Musi mieć ładną cerę, a podobno „tłuszcz odkłada się w wagrach”, więc zaczyna się głodzić, popada w anoreksję i zostaje medium.

Drugie opowiadanie *Latin Lover* to historia utrzymana w konwencji melodramatu. Młody Meksykanin Jose Tapas poznaje Szwedkę i wyjeżdża z nią do Sztokholmu. Pobierają się, przychodzi na świat dziecko i na tym uroki małżeństwa się kończą. Jose przez przypadek odkrywa, że żona go zdradza, więc odchodzi. Dorabia jako męska dziwka, co po pewnym czasie prowadzi do impotencji.

Tytułowy *Namiętnik* – bardziej szkic niż opowiadanie, jest schludnym,

a nawet poetyckim opisem aktu seksualnego między kobietą i mężczyzną. *Mur* pokazuje, jak trudno jest kobiecie odzyskać mężczyznę, który nagle zachłystnął się Bogiem i przeistoczył ze zwykłego grzesznika w zakonnik.

Ikona to najlepsze opowiadanie ze zbioru. Opowiada o perypetiach samotnej Polki we Francji, która mimo wykształcenia (dyplom z gnozy judeo-chrześcijańskiej) zmuszona jest pracować jako lektorka u rosyjskiego malarza Władymira Kołdunowa, zdiwaczka, złośliwego starca. Obsesją tego człowieka jest pragnienie posiadania „malutkiej ikony, cenniejszej niż złoto”, czyli zapalki z monastyru w Sołowkach. Więzi tam prawosławni mnisi robili z tych zapalek najmniejsze ikony. Ten przedmiot miałby być dla Kołdunowa przewodnikiem do Nieba. Gdy zdobędzie wymarzony przedmiot, będzie mógłby odejść. I być może udaje mu się to, bo policja znajduje wkrótce zwłoki malarza w podpalonym przez niego hotelu Ravi-jac.

Jest to zaiste piękna opowiadanka, choć fani Gretkowskiej lubują się w innych, pikantniejszych fragmentach (Dla nich to specjalnie na początku recenzji zamieściłam jedną z sentencji Manuli G).

NN

M. Gretkowska *Namiętnik*
Wydawnictwo W.A.B.

LETNIE SPACERY

TYNIEC

Na wysokiej wapiennej skale, nieopodal wolno płynącej Wisły, wznosi się słynne opactwo benedyktyńskie. Jego wysokie kamienne mury pamiętają jeszcze czasy Kazimierza Odnowiciela.

Wędrując powoli wznoszącą się ku górze drogą, wiodącą do bram opactwa, naszym oczom ukazują się **potężne mury**, skrywające klasztorne ogrody i znajdujące się wewnątrz budynki. Za pierwszą bramą, w dawnej izbie stróża, znajduje się **niewielka wystawa archeologiczna**. Tuż za nią położony jest mały dziedziniec, zakończony kolejnym przejściem. Wiedzie ono na rozległy dziedziniec główny, serce tynieckiego opactwa. Tam w czasach historycznych witano przybywające orszaki królewskie, posłów i nuncjuszy apostolskich.

Do dziedzińca przylega kościół, którego dwuwieżowa fasada

pochodzi z XVII wieku. **Wnętrze świątyni**, zdobione czarnym marmurem, ma barokowy wystrój. Znajduje się tam wejście na klasztorne krużganki, jednak na ich zwiedzanie potrzebna jest zgoda opata. Przy budynku furty klasztornej zorganizowano małą wystawę, opowiadającą o historii i codziennym życiu opactwa. Zdjęcia i barwne plansze przedstawiają znalezione archeologiczne oraz dzieła sztuki odkryte lub przechowywane w Tyńcu. Godna uwagi jest także **stara, ocembrowana studnia**, której dno sięga poziomu Wisły (38m).

Po opuszczeniu potężnych murów tynieckich można wstąpić na położony nieopodal **mały cmentarz**, gdzie spoczywają zmarli w klasztorze benedyktyński, a także pożegnani przez nas niedawno **śp. Jerzy Turowicz**.

Położona u podnóża opactwa

ścieżka prowadzi na **wał wiślany**. Podażając nią, w otoczeniu łąk i samotnie rosnących gruszy oraz jabłoni, dojść można do porastającego spore wzgórze lasu. Prowadzi przezeń niebiesko oznaczony szlak, kończący się w centrum Tyńca. Stamtąd można wrócić do Krakowa.

Wycieczka po historycznych zakątkach opactwa w Tyńcu jest ostatnią przed wakacjami. Następnym razem spotkamy się w październiku.

ANDRZEJ STAŃDO



FOT. ANDRZEJ STAŃDO

Planując jakiś wakacyjny wypadzik za granicę, na Riwierę Francuską, do Budapesztu czy Kosowa, kupujecie zazwyczaj przewodnik, żeby zorientować się, gdzie wyhodowano szczególnie interesujące katedry gotyckie, jaki kolor ma Atlantyk, w którym miejscu stoi najdłuższa ławka na świecie itd. Każde wydawnictwo tego rodzaju będzie próbowało Was zniechęcić do podróżowania autostopem pomijając wzgardliwym milczeniem taką możliwość albo zaznaczając nieustannie, że autostop niebezpiecznym i ryzykownym sportem jest. Pora więc najwyższa, żeby naświetlić pewne fakty i podzielić się spostrzeżeniami, które mogą wpłynąć na wybór wakacyjnego środka lokomocji. Jazda!

AUTOSTOP

IMPREZA DLA WYTRWAŁYCH

NIEBEZPIECZNIE?

Trudna sprawa. Tak, jak wychodząc z domu ryzykujemy spotkanie z nieprzychylnie nastawionymi do życia kibicami „Cracovii” czy innej „Wisły”, tak wsiadając do obcego auta narażamy się na bliższą znajomość z urodzonym mordercą, maniakiem seksualnym ewentualnie kolekcjonerem głów naiwnych podróżników. Ryzyko zawsze istnieje, można je jednak zmniejszyć poprzez unikanie jazdy z mętными typami. Niestety, należą do nich w dużej mierze Polacy pracujący w Niemczech. Nie, żeby mordercy, ale czasem traktują swoje auto jak takśówkę i na postoju możemy otrzymać rachunek do uiszczenia. Generalnie jednak podróż autostopem po krajach zachodnich wydaje się bezpieczniejsza niż podróż autobusem 144 (kieszonkowcy) czy przejście przez Rynek wieczorową porą. **SAM, A NAWET WEDWOJE**

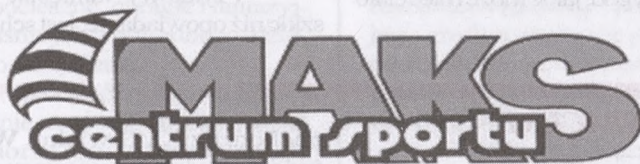
Ryzyko zwiększa się, jeżeli w podróż rusza samotna dziewczyna, albo samotna dziewczyna z koleżanką. Są to jednak przypadki marginalne i rzadko spotykane. Autostop w pojedynkę ułatwia jazdę, bo na przykład kierowcy TIR-ów mają zakaz zabierania dwóch osób (tylko Niemcy i inni kierowcy bez wyobraźni zakaz ten respektują). Autostop w pojedynkę może jednak doprowadzić do szaleństwa, jeżeli uprawia go jednostka niezbyt odporna psychicznie. Osiem godzin spędzonych samotnie na wylocie stacji benzynowej pod Bordeaux mało kogo pozostawi w dobrej kondycji umysłowej, bo ile w końcu można rozmawiać z samym sobą? Dlatego lepiej ruszyć we dwoje albo we dwóch, co więcej, można nawet jeździć względnie szybko we troje, za co autor artykułu ręczy głową i

wspomnieniami. Trzeba tu dodać, że taka podróż jest bardzo dobrym sprawdzianem dla przyjaźni, miłości i czego tam jeszcze chcecie. Autostop, jak każda trudna sytuacja, staje się często ciężką próbą dla sił fizycznych i psychicznych, zmusza do cierpliwości i, nie unikajmy mocnych słów, konkretnie daje w dupę, szczególnie, jeżeli jedziemy daleko. Dlatego niejednokrotnie uczestnicy wyprawy po powrocie nie mogą na siebie patrzeć. Wypadałoby zaproponować

autostop wszystkim parom narzeczeńskim, bo to dobra forma zdobywania wiedzy o wnętrzu przyszłego współmałżonka.

KONKRETY

Jeżeli jedziemy do określonego celu, to lepiej nie zjeżdżać z autostrad tak długo, jak się da. **Prowinca, chociaż piękna i kusząca, zmniejsza wydatnie tempo podróży.** Warto zdobyć specjalne mapy z zaznaczonymi stacjami benzynowymi, parkingami i tzw. „peage” czyli punktami pobierania opłat drogowych (tylko w niektórych krajach, np. we Francji i Hiszpanii). Są to miejsca absolutnie kultowe w życiu autostopowicza, bo **machanie rączką na środku autostrady działa zazwyczaj tylko na policję**, która może wysoliczyć spory mandat. O stacjach benzynowych na Zachodzie można by napisać sporą książkę, bowiem niektóre z nich przypominają małe państwa. Ważne jednak jest to, że każda z nich posiada **wyjazd**, często upstrzony napisami zdesperowanych długim oczekiwaniem Polaków, Słowaków, Czechów itd. **Się staje na takim wyjeździe, się wyjmuje teksturę z wymalowaną nazwą miasta, do którego nam po drodze, i się**



WIOSENNA PROMOCJA ALPINUS

**SKLEP FIRMOWY - KRAKÓW, UL. ZYBLIKIEWICZA 2,
OTWARTE PON.-PT. 10.00-19.00, SOBOTA 10.00-15.00
STOISKO FIRMOWE - KRAKÓW, UL. ZAKOPIAŃSKA 62,
OTWARTE PON.-SOBOTA 9.00-21.30, NIEDZIELA 10.00-19.00**

1. WYPRZEDAŻ KOLEKCJI Z 1998 ROKU.

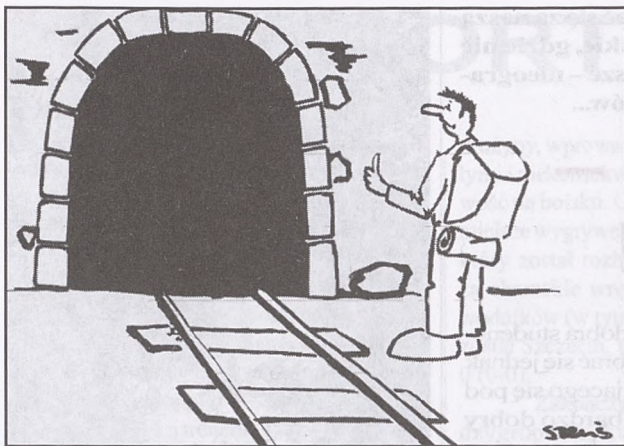
	STARA CENA		NOWA CENA	ZYSK
Ⓢ POLAR SORAGA	319,00	Ⓢ	249,00	⇒ 70,00
Ⓢ KURTKA G-TEX STORMFRONT	789,00	Ⓢ	589,00	⇒ 200,00
Ⓢ KURTKA HYDROTEX PRACTICE	399,00	Ⓢ	199,00	⇒ 200,00
Ⓢ PLECAK K2 60 CZ.	299,00	Ⓢ	199,00	⇒ 100,00
Ⓢ PLECAK SOLO 25 BR.	139,00	Ⓢ	99,00	⇒ 40,00
Ⓢ SWETER ALSTON	209,00	Ⓢ	159,00	⇒ 50,00
Ⓢ KOLEKCJA ROWEROWA BIKO (KOSZULKI, SPODENKI)				⇒ - 20 %

2. SUPER OFERTA KOLEKCJI 1999 ROKU

Ⓢ ŚPIWORY JUŻ OD 99,00 ZŁ
Ⓢ NAMIOTY OD 299,00 ZŁ

3. NOWOŚĆ - JUŻ W SPRZEDAŻY KOLEKCJA MIEJSKA ALPINUS CLASSIC (KURTKI, SPODNIE, KOSZULE, ITD....)

PLUS CZY MINUS ZAWSZE ALPINUS



nocnej części. Co do krajów ościen-
nych, to miłych wra-
żeń dostarczają Słowacja i Czechy.
Różnie bywa na Węgrzech. Kierunek
wschodni, pomijany
ze zrozumiałych
względów przez Polaków, ma bardzo
dobrze rozwiniętą
tradycję autostopową, często jest ona
jednak związana ze
znanym skądinąd i u

**stopowicz poznaje lepiej szkielet
kraju, jego drogi, stacje benzyno-
we, ważne skrzyżowania, niż ser-
ce, czyli te katedry, muzea itd.** Ale
też jest to jakaś forma poznania, praw-
da? Która lepsza? Nie wiadomo.

KONKLUZJA

Autostop swoje lata świet-
ności ma już dawno za sobą. Niemniej jednak ciągle istnieją tacy, którzy stoją na poboczach, i tacy, którzy zapraszają ich do swoich samochodów. Bezpieczniej i wygodniej podróżuje się pociągiem, czy, przepraszam za wyrażenie, samolotem, ale czasem warto zaryzykować. W zamian za to los sprawia czasem nagrody, pozwala jechać TIR-em do Barcelony przez ciepłą, sierpniową noc z rozgadany Polakiem, pozwala spotkać Arabów wracających wła-

dwa dni. Istnieje też druga metoda werbowania chętnych do podwiezienia, nie wiadomo czy skuteczniejsza, ale bardziej wyczerpująca i wymagająca znajomości języków obcych, choćby minimalnej. **Się chodzą wtedy wśród samochodów, się wylawia jakieś bardziej sympatyczne twarze i się rozmawia.** Oczywiście nic nie stoi na przeszkodzie, żeby połączyć oba sposoby.

CZEGO UNIKAĆ?

Przed wszystkim wielkich miast. Łatwo w nie wjechać, natomiast wyjazd okazuje się czasem bardzo skomplikowany. Lepiej wysiąść na stacji benzynowej, choćby położonej kilkadziesiąt kilometrów przed miastem, i tam szukać szczęścia. Unikać zbędnego bagażu, bo autostopowicze wbrew pozorom pokonują sporo kilometrów na nogach, szukając na przykład odpowiedniej wylotówki z tych dużych miast, o których przed chwilą była mowa. Co do namiotu, to sprawa jest dyskusyjna, **warto jednak zaryzykować i zostać go w domu**, bo w wakacje na Zachodzie deszcz prawie nie pada, a poza tym po to ma się zdrowie, żeby je wystawiać na próbę. A jaka ulga dla pleców! **Warto też w rezerwę podchodzić do Polaków zamieszkałych za granicą**, bo wielu z nich to przykre i cwane typy.

DOKĄD?

Właściwie wszędzie. Mało jest chyba miejsc na świecie, do których nie można dojechać autostopem, żyją na przykład wśród nas herosi mający za sobą autostopowo – pociągową wyprawę do Indii. **Nieco większą popularnością cieszy się jednak wśród polskich turystów kierunek zachodni**, więc o nim słów kilka. Dobrze jeździ się w Niemczech, gorzej we Francji, jeszcze trudniej w Hiszpanii i Portugalii. Austria to prawdziwe autostopowe piekło, natomiast Włochy akceptują tę formę pasożytnictwa jedynie w pół-

nas „**dorzucaniem się**” do benzyny. Podobno trudno podróżować autostopem po Skandynawii. Oczywiście w tym sporcie nie istnieją żelazne zasady. Warto zapamiętać sen-



FOT. (MOL)

tencję ogłoszoną przez pewną polską podróżniczkę zagubioną bez nadziei gdzieś pomiędzy Balatonem a Zagrzebiem: „Może być tak, albo tak, albo tak”.

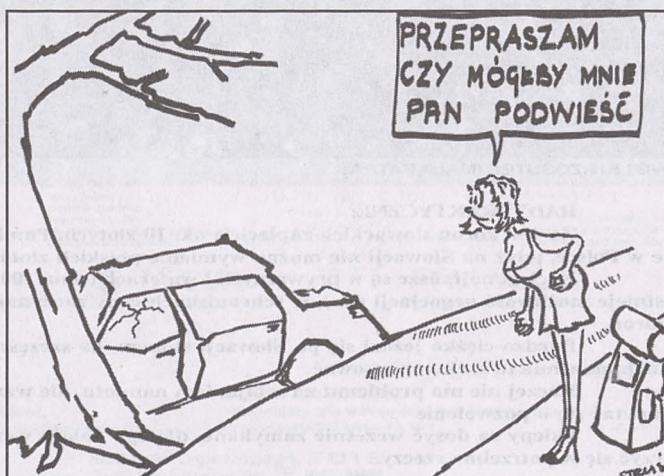
UWAGA! TRANS!

Wszystko, co przeczytaliście powyżej, dotyczyło turystów normalnych, czyli zmierzających do jakiegoś celu. Zdarza się jednak, że amator autostopu wpada w szczególny rodzaj transu złożonego z niewyspania, brudu i drogi. **Cel przestaje być ważny**, istnieje wyłącznie droga, jakoś błędną wyobrażenia katedr i ciepłych mórz. I chce się jechać, jechać, jechać... To nie dowcip, bo autostrada naprawdę ma w sobie siłę. Dlatego często **auto-**

śnie z Maroka do Francji albo hiszpańskiego rolnika, który zaprasza do bogato zaopatrzonej w wino piwniczki albo... **Istnieje też przyczyna prozaiczna i płaska**, sprowadzająca na ziemię po tych socjologiczno - metafizycznych wynurzeniach:

NIE WYDAJE SIĘ PIENIĘDZY NA PRZEJAZDY!!!

(MOL)



Jest co najmniej kilka powodów, dla których warto udać się za naszą południową granicę. Piękne, różnorodne pasma górskie, gdzie nie ma natłoku turystów, tanie noclegi i chyba najważniejsze – nieograniczone zasoby taniego piwa. Po prostu raj dla studentów...

NA WAKACJE – SŁOWACJA!

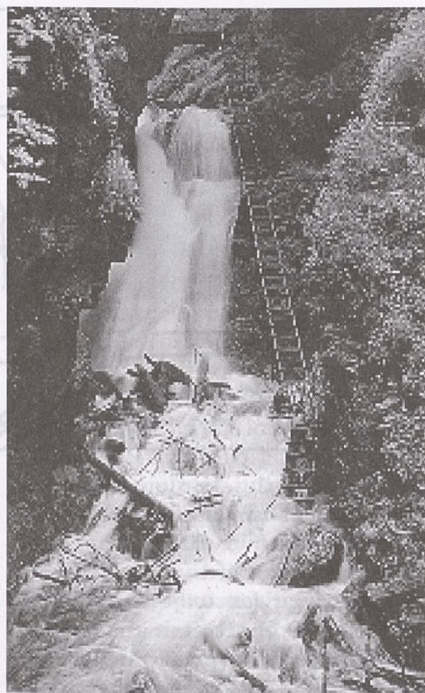
Najbliższe góry po słowackiej stronie to Tatry. Chcąc poznać ich uroki, możemy wybrać piesze eskapady w Zapadne Tatry, Tatry Bielskie i Wysokie oraz Rohacze. Godne polecenia są zwłaszcza dwa ostatnie pasma górskie.

Jadąc w **Rohacze** najlepiej przekroczyć granicę w Chochołowie i udać się do Zubereca, centralnej miejscowości tych gór. Wędrówka głównym szlakiem (czerwonym), prowadzącym na Wołowiec, dostarczyć powinna niezapomnianych wrażeń. Połączenie widoków Tatr Zachodnich, Bieszczad Wysokich i górskich jezior po prostu zapiera dech w piersiach.

Tatry Wysokie to najczęściej odwiedzane góry na Słowacji. Granicę przekraczamy w Łysej Polanie i kierujemy się na Tatrzańską Łomnicę, pełniącą rolę centrum turystycznego. Po drodze warto zobaczyć Bielańską Jaskinię, która znajduje się w miejscowości Tatrzańska Kotlina. Z Tatrzańskiej Łomnicy można wjechać kolejką na Łomnicę

(2634 m.n.p.m.). Dla dobra studenckiej kieszeni lepiej wybrać się jednak do schroniska, znajdującego się pod szczytem, gdzie jest bardzo dobry punkt widokowy. Schodząc, można urozmaicić sobie wycieczkę, podziwiając wodospady (brązowy szlak). Bardziej wymagający turyści powinni udać się na Rysy, skąd w sezonie podobno da się przejść na polską stronę. Jeśli ktoś lubi górskie jeziora, to polecam Strbskie Pleso, leżące u stóp Krywania (2425 m.n.p.m.).

Warto pochodzić po **Małej Fatrze**, oczywiście nie omijając największej góry, Krywania Fatrzańskiego (1709 m.n.p.m.), który każdy Słowak musi „zaliczyć”. Na szczyt góry można wjechać wyciągiem. Mała Fatra to masyw górski pełen rozległych hal z pięknymi widokami. Jest łatwo dostępny, co stanowi o jego popularności. Dużą atrakcją Małej Fatry są Diery, nazywane często Małym Słowackim Rajem. Szlak prowadzi wzdłuż wodospadów, a trasa „urozmaicona” jest drabinkami i łańcuchami. Chodzenie po Dierach to



SŁOWACKI RAJ

niezła frajda. Na Małą Fatrę jedziemy pociągiem do Żyliny (przejście kolejowe w Zwardoniu) i stamtąd autobusem do Terchowej lub dalej do Vratnej.

Kolejnym miejscem, które trzeba odwiedzić, jest narodowy park **Słowacki Raj**, leżący w północno-wschodniej części kraju. To właśnie tam znajdują się wspaniałe wąwozy z licznymi wodospadami. Fatrzańskie Diery to dopiero zapowiedź tego, co potrafi dokonać woda ze skałami. Dużo drabinek, łańcuchów, kładek i oczywiście wodospadów, czyli to, co tygrysy lubią najbardziej. Aby dotrzeć do „raju”, po przekroczeniu granicy udajemy się do Spiskiej Nowej Wsi, a dalej do Podlesoka, dogodnego miejsca na rozpoczęcie pieszej wyprawy. Przy planowaniu wędrówki należy pamiętać, że szlaki w Słowackim Raju są jednokierunkowe. Po południowej stronie masywu znajduje się jedna z większych jaskiń – Dobsińska Jaskinia, otwarta cały sezon letni.

Oprócz niepodważalnych walorów turystycznych, Słowacja to kraj bardzo dobrze zachowanych zabytków. Należą do nich Oravski Hrad (rodem z bajki o Arabelli), Skansen w Martinie, Bardejów, Biatnica, no i oczywiście Bratysława, która jednak nie robi dużego wrażenia na studencie z Krakowa. Warto za to nocować w słowackiej stolicy, by w ciągu dnia zwiedzać odległy tylko o 60 km. Wiedeń (bilet kolejowy w obie strony nieco ponad 200 koron).

PAWEŁ ANTOSZEK



WIELKI RZOSUTEC (MAŁA FATRA)

RADY PRAKTYCZNE:

Za 100 koron słowackich zapłacicie ok. 10 złotych. Pamiętajcie, by kupić je w Polsce, gdyż na Słowacji nie można wymienić polskich złotych.

Noclegi najtańsze są w prywatnych kwaterach (cena 100 – 150 koron, istnieje możliwość negocjacji cen), w schroniskach ceny zaczynają się od 200 koron.

Bardzo ciężko jeździć się po Słowacji stopem, na szczęście tania komunikacja powinna to zrekompensować.

Raczej nie ma problemu z rozbijaniem namiotu, ale warto najpierw zapytać się o pozwolenie.

Sklepy są dosyć wcześnie zamykane, dlatego należy wcześniej zaopatrzyć się w potrzebne rzeczy.



SPORT



Oj, dużo działo się w maju w uniwersyteckim sporcie. Nasi koszykarze odpadli z bojów w Lidze Akademickiej Koszykówki. Porażkę osiemnastoma punktami tłumaczono nieobecnością trzech podstawowych zawodników. W Mistrzostwach Polski Uniwersytetów, które odbyły się w Poznaniu podopieczni trenera Cieszkiego po wielu bojach wygrali w meczu o brązowy medal. W tym samym czasie nasze koszykarki, pod opieką trenerki Marii Uzarowicz wywalczyły czwarte miejsce. Biorąc pod uwagę klasę przeciwniczek – zawodniczek pierwszej i drugiej ligi państwowej – to także wielki sukces. Sprawdziło się więc to, co pisaliśmy o naszych zawodnikach: władcy koszykówki studenckiej, i to nie tylko krakowskiej, ale ogólnopolskiej. Bravo!!!

Mistrzostwa Polski odbyły się również w judo. Nasza skromna ekipa – siedem osób wróciła tym razem bez medali. Wśród dużej konkurencji zdobyliśmy dwa siódme miejsca.

W Krakowie w dniach 15-16 maja na stadionie Wawelu w Akademickich Mistrzostwach Polski rywalizowali lekkoatleci. Rozegrano zawody we wszystkich konkurencjach, w których walczyło blisko 1500 zawodników z całego kraju i wszystkich uczelni – także AWF-ów. Reprezentanci UJ uzyskali kilka świetnych wyników. Prawdziwymi gwiazdami ekipy trenowanej przez Lesława Przewoźniaka byli biegacze: Katarzyna Kaniuk i Paweł Woźniak (III rok prawa). Kasia zdobyła dwa złote medale w kategorii uniwersytetów (w biegu na 100 i 200 metrów). Paweł w tej samej kategorii zdobył brązowy medal w kategorii uniwersytetów. W klasyfikacji generalnej zajęliśmy drużynowo 33. miejsce na blisko 60 uczelni. Wśród uniwersytetów panie były na 8. miejscu, panowie na 5.



PIŁKA NOŻNA

W Krakowie na stadionie Hutnika Klub Uczelniany AZS UJ zorganizował Mistrzostwa Polski Uniwersytetów w piłce nożnej. Uczestniczyło w nich 10 uczelni. Po bojach w grupie nasi zawodnicy mieli szansę na grę o piątą lokatę. Niestety, w meczu z Gdańskiem przegraliśmy 0:1 (0-0). Niewątpliwie do tej porażki walenie przyczynił się sędzia główny, który wykazał się brakiem umiejętności i równo krzywdził obie

drużyny, wprowadzając swymi niezrozumiałymi i niekonsekwentnymi decyzjami nerwowość na boisku. Ostatecznie UJ zajął siódme miejsce wygrywając walkowerem z KUL-em, który został rozbity przez kontuzje i kartki za chamskie wręcz zachowania swych zawodników (w tym dwa „czerwa”). Mistrzem został Szczecin, w finale pokonując Łódź 3-0 (0-0).

Zakończyły się też rozgrywki międzygrupowe, których finałem były Dni Sportu. Zawody, rozegrane na obiektach Studium WFIS w dniach 6-8 maja, stały na dość zróżnicowanym poziomie, co jest wypadkową kondycji fizycznej naszych studentów. Ale ambicja i wola walki nie raz nadrabiały braki techniczne. Finały, szczególnie w grach zespołowych, doprowadzały do palpacji serca obserwatorów. Wyrównania, wychodzenia na przewagę, nie strzelone karne – dramaturgia godna finałów. Nam jednak najbardziej przypadł do gustu bieg sztafet dziewcząt. Piękne panie, słońce i troszkę hazardu – bowiem kilku kibiców obstawiało po piwie, która sztafeta wygra. My obstawialiśmy nr 2 i 4 (tutaj biegła jedna z re-

daktorek WUJ-a) i prawie wygraliśmy – ale, gdyby nie gubione pączki, to bawilibyśmy się do dziś... A tak, poniżej publikujemy wyniki finałów wraz z wynikami tradycyjnych spotkań studentów z asystentami, gdzie jak zazwyczaj w siatkówce wygrali asystenci, w piłce nożnej studenci.

Przy okazji Dni Sportu UJ odbył się mały jubileusz. Trener Julian Adamski, instruktor obozów narciarskich, obchodził 25-ciolecie pracy w Studium i na rzecz KU AZS UJ. Jubileusz uświetnił turniej piłki ręcznej z udziałem roczników 1974, 1979 i dzisiejszych reprezentantów UJ. Wynik był raczej zaskakujący. Wygrali panowie z 1974 r. przed 1979, a dzisiejsi reprezentanci pobrali srogą lekcję zajmując ostatnią pozycję – choć też medalową.

Z okazji święta Uniwersytetu i Juwenaliów ekipa NZS wyzwała na piłkarski pojedynek Radio Rak. NZS posiłkowany zawodnikami sekcji piłki nożnej KU AZS UJ wygrał 9-3 (2-0). Poziom meczu był dość wysoki, szczególnie jeśli chodzi o zawartość alkoholu we krwi zawodników. Humory dopisywały, brakowało tylko słońca. Radiowcy zapowiadają rewanż, ale czy NZS zechce?

MARCO VERMARS - 14

koszykówka mężczyzn I Prawo – I Ochrona środowiska 24-16

koszykówka kobiet I Prawo – I/III Bibliot. Pr. Adm. 48-39

piłka nożna asystenci – studenci 0-4

I pedagogika/historia – II pedagogika 2-0

sztafeta kobiet filologia polska

siatkówka mężczyzn I filologia słowiańska

siatkówka kobiet I matematyka

asystenci – studenci 2-1

kulturystyka : Paweł Ciaś (III rok matematyki)

ESPAÑA '99

ITALIA

FRANCJA

GRECJA

STUDENTKO! STUDENCIE!

(i nie tylko)

Czy chcesz poszaleć?

ITALIA

18 dni przygody

14 dni na miejscu
RIVIERA ADRIATYCKA
LIDO ADRIANO
2 - 19 września
Cena: 849,-zł

Co zapewniamy:
- zakwaterowanie w rewalacyjnych
ośrodkach wypoczynkowych,
- przejazd autokarem,
- wycieczki wliczone w cenę,
- wycieczki fakultatywne,
- opiekę pilota i rezydentów,
- ubezpieczenie NNW i KL,
- ciepłą wodę w morzu,
- towarzystwo wspaniałych q i d'.

HISZPANIA

19 dni przygody

14 dni na miejscu
COSTA BRAVA
L'ESTARTIT, PLATJA D'ARO
9 - 27 września
Cena: 989,-zł

Co warto mieć:
- dobry humor,
- krem do opalania,
- wiaderko, łopatkę
i forami oraz chęć do zabawy,
- pieniądze na zachcianki.

GRECJA

19 dni przygody

14 dni na miejscu
RIVIERA OLIMPIJSKA
PARALIA, OLIMPIC BEACH
2 - 20 września
Cena: 799,-zł

FRANCJA

19 dni przygody

14 dni na miejscu
LAZUROWE WYBRZEŻE
PORT GRIMAUD
1 - 19 września, cena: 839,-zł
15 września - 3 października, cena: 836,-zł

Infolinia: 0603-888888

Najpełniejszy opis w internecie: <http://www.eurotravel.pl>

tel. 0603-888812, 012-4221033 w. 1422

port - pl 11⁰⁰-14⁰⁰

Studentcka Organizacja Turystyki Europejskiej

SOTE

EUROTRAVEL



LISTY DO REDAKCJI

„(...) Uważam się za człowieka kulturalnego i w pewnych kręgach za takiego uchodzę (...)” – fragment artykułu Piotra Gębalskiego pt. „Picasso to brzmi dumnie”. WUJ nr 4 (94) IV 1999.

Aby zrozumieć dzieło sztuki **niestety trzeba zainwestować trochę wysiłku**. Należy albo pozwolić sobie na instynktowne odczuwanie – albo trzeba wsłuchać się w to, co podpowiada nam rozum. Jeśli chodzi o sposób pierwszy: **niestety człowiek współczesny nie kieruje się już uczuciami**. Nie stać go na to, aby wsłuchać się w siebie i spróbować czuć bez żadnego balastu racjonalizmu. **Współczesny człowiek musi przecie przede wszystkim rozumieć**. Wszystko musi „mieć sens” i musi nieść ze sobą treść. Nie wymagam więc od współczesnego człowieka, aby odważył się zdać się na to, co czuje, bo mogłabym ubliżyć jego godności. Skoro więc wykluczmy instynktowne odbieranie sztuki musimy zdać się na nasz rozum... Jednak, aby zdać się na rozum, nie może on być pusty. **Aby być kulturalnym nie wystarczy niestety tylko „bywać to tu, to tam”**. Trzeba przede wszystkim coś wiedzieć na temat tego, na czym się bywa. Wbrew pozorom, bycie kulturalnym nie jest takie proste. Aby nie być chamem nie wystarczy kupić sobie bilet na wystawę do Muzeum Narodowego i „odżałować piękne popołudnie”. **Niestety już dawno skończył się czas naśladowania rzeczywistości w sposób fotograficzny**. Zdaje sobie sprawę z tego, że **dla przeciętnego człowieka prawdziwa sztuka to pejzaż z zachodem słońca lub martwa natura z bukietem kwiatów**. Taka jest prawda. Zdaje sobie sprawę z tego, że umiejętność rozumienia sztuki dla współczesnego człowieka kończy się w momencie, w którym nie trzeba się wysilać, aby dojrzeć na obrazie np. człowieka, jego rękę, głowę itd. Gorzej jest kiedy widzimy coś, co nie jest podobne do niczego. Przysłowiowa kawa nie jest podana na ławę i mamy wte-

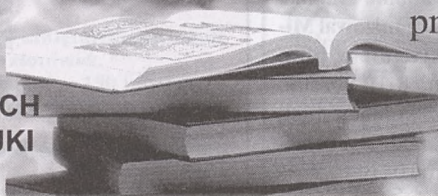
dy problem. Najprostsza w takiej sytuacji jest negacja i cynizm. **Skoro nie rozumiem, to ośmieszam**. A wystarczy trochę się wysilić, zastanowić i spróbować zrozumieć. Sztuka jest taką dziedziną, która nie znosi stagnacji, musi się zmieniać i rozwijać. Logiczne więc chyba jest, że artyści w XX wieku nie mogą ciągle malować jak Leonardo da Vinci, czy rzeźbić jak Michał Anioł... to już minęło. To przykre jednak, że **dzieła z początku, czy połowy naszego wieku ciągle dla niektórych pozostają niezrozumiałe**. Autor artykułu wspomina nazwisko Jozefa Albersa. Jozef Albers był zasłużonym pedagogiem słynnej szkoły Bauhausu i prekursorem op – artu (sztuki wizualnej). Założeniem tego nurtu było powodowanie złudzeń wzrokowych: głębi, wypukłości, ruchu falowania, pulsowania powierzchni. Domniemany „plan ewakuacji budynku na wypadek pożaru” czyli „Układ strukturalny B” zgodnie z założeniami op – artu powoduje złudzenie ruchu falowania, czego nasz autor nie zauważył. Malarstwo Hansa Hartunga należy do abstrakcji niegeometrycznej zwanej też bezforemną lub **informel**. W odróżnieniu od abstrakcji geome-

trycznej **informel odrzuca uporządkowaną strukturę formalną**. **Abstrakcja bezforemna obejmuje malarstwo kaligraficzne, taszyzm, malarstwo gestu, malarstwo materii**. Wszystkie te kierunki łączą ujawniony czynnik ekspresji, dążenie do wyrażania psychicznych impulsów poprzez spontaniczne rytmy linii lub plamy barwne. To co autor nazwał „wyczerpującym przekrojem technik malarstwa pokojowego” to najistotniejszy problem dla artystów **informel**: zanotowany w obrazie ślad gestu jako dokument aktu twórczego i grafologiczny zapis, w którym zakodowane zostały cechy indywidualne artysty. Pod koniec lat 50-tych w opozycji do sztuki **informel** zaistniał również niewielki nurt zwany **tendencją zerową**. Sztuka ta zmierzała do skrajnego ograniczenia środków plastycznych, do pustych, niczym niezakłóconych płaszczyzn, do totalnego wyciszenia, tak w sensie formy, jak i barw. Ten rodzaj sztuki kierował się maksymą „**im mniej – tym więcej**”. Do nurtu tego należą (jak słusznie zauważył autor): „**gesto pokryte jednolitego koloru farbą...**” obrazy Lucio Fontany, skaleczone tylko przecięciem. Organizatorzy ścignęli do Krakowa ze znanej kolekcji Reinholda Wurtha 172 nie były jakie obrazy i 61 rzeźb. **Przykro tylko, że niektórzy nie doceniają wysiłków innych... i trzy (słownie t r z y) obrazy Picassa (!) to dla nich za mało**. Przykrym również jest to, że napisaniem recenzji z wystawy sztuki XX wieku zajął się ktoś, kto się na tym w ogóle nie zna. I zamiast przybliżyć odbiorcom zrozumienie obejrzanych dzieł popisał się kompletną nieznajomością tematu – jednym słowem **głupotą**. Jednak można się było domyślić, że skoro autor recenzji przyznaje się, że nie znał takich na-

GŁÓWNA KSIĘGARNIA NAUKOWA

UWAGA STUDENCI
PODRĘCZNIKI
AKADEMICKIE

NAJWIĘKSZY
WYBÓR
ZE WSZYSTKICH
DZIEDZIN NAUKI



Zapraszamy:
pn.-pt.: 9.00-19.00
sb.: 10.00-15.00

Kraków, ul. Podwale 6

e-mail: księgarnia@gkn.kraków.pl
http://www.gkn.kraków.pl

zwisk jak Leger, Nolde, Arp, Miro a Picasso – brzmiało dla niego dumnie, to treść artykułu nie będzie zbyt mądra. Na koniec specjalnie dla naszego autora zacytuje fragment wypowiedzi Piere'a Soulasa:

„Dla widza świat nie jest oglądany, lecz przeżywany; taki właśnie stosunek do świata stał się naszym doświadczeniem”.

IWONA DEMKO, ASP

P.S. Mam nadzieję, że to chochlik drukarski, a nie błąd autora: NOL-DE!, a nie: Nodle!

WUJ ODPOWIADA

Nie każdy wie kto to był Leger, tak jak nie każdy wie kim był Puffendorf i Patton, ale to jeszcze nie powód, żeby go nazwać głupcem.

W pierwszych słowach pragnąłbym gorąco podziękować Pani Iwonie za list nadesłany do redakcji, zawsze to jakaś oznaka, że jest się czytany, a jest to dla dziennikarza potwierdzenie sensu jego pracy.

W liście Pani, artykuł mój został poddany gruntownej i bezwzględnej krytyce, za co się nie obrażam. Prawo do wyrażania własnych poglądów ma każdy, a organy prasowe (gazety) mają na celu stać na straży tej wolności.

Druga strona medalu to meritum owej krytyki. Powołała się w niej Pani na moją niefachowość i cynizm wynikający z niezrozumienia sztuki, jednocześnie pozwalając sobie na mini-wykład, który przyznaje, dla mnie – kompletnego ignoranta, okazał się troszeczkę niezrozumiały (nazbyt fachowy). Mogę się jedynie domyślać, iż żal Pani wywołany moim artykułem spowodowany jest być może nieco innym pojmowaniem wolności wypowiedzi w środowiskach twórczych, niż ma to miejsce wśród nas – dziennikarzy.

KRÓTKIEJ SESJI I DŁUGICH WAKACJI ŻYCZY CZYTELNIKOM REDAKCJA

DO ZOBACZENIA W PAŹDZIERNIKU

Pozwolę sobie jednak wytknąć i Pani pewną niefachowość. Otóż artykuł mój nie był (jak Pani wspomina) recenzją, lecz felietonem i jako taki zaliczany jest do innego gatunku wypowiedzi dziennikarskiej, a co za tym idzie posiada inne właściwości. Felieton nie ma na celu rzetelnej, fachowej oceny dzieła lub zdarczenia w oparciu o posiadaną wiedzę, wykształcenie (w tym kierunku), tzw. „obyćcie w środowisku” (jak to czyni recenzja). Felieton to wypowiedź swobodna, mająca na celu zwrócenie uwagi czytelnika na aktualne problemy, wydarzenia, przedstawienie ich możliwie przy-

stępnie, wyrażenie własnej opinii. Wypowiedź nacechowana subiektywizmem autora i czymś, co w pewnych (bliskich mi kręgach) określane jest mianem „poczucia humoru”. Wyróżnikiem felietonu jest też chwytliwy, żartobliwy tytuł.

Na koniec pragnę zauważyć, iż „taka sytuacja” nie miała by prawa się powtórzyć, gdyby ktoś (na przykład Pani) z odpowiednim zasobem wiedzy i podejściem do sztuki zasilili skład redakcyjny naszej gazety. Jesteśmy otwarci na wszelką współpracę.

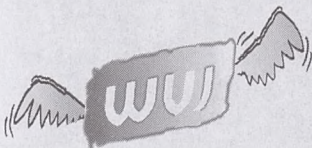
Z POWAŻANIEM
Piotr Gębalski, UJ

Czerwcowe terminy wypłat stypendiów: Obcokrajowcy: **1, 2 VI**; Wydział Matematyki i Fizyki: **7 VI**; Wydział Filozoficzny I – III rok: **8 VI**; Wydział Filozoficzny IV – V rok: **9 VI**; Wydział Chemii: **10 VI**; Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej: **11 VI**; Wydział Filologiczny I – III rok: **14 VI**; Wydział Filologiczny IV – V rok: **15 VI**; Wydział Biologii i Nauk i Ziemi: **16 VI**; Wydział Prawa i Administracji I – III rok: **17 VI**; Wydział Prawa i Administracji IV – V rok: **18 VI**; Wydział Historyczny: **21 VI**; **terminy dodatkowe dla wszystkich: 22, 23, 24 VI.**

Nasze pismo dociera do wszystkich akademików UJ i budynków uczelnianych, a ponadto jest dostępne w następujących miejscach:

CK „Rotunda”, ul. Oleandry 1 * Coll. Novum, ul. Gołębia 24 – „samorządówka” * Księgarnia Akademicka, ul. św. Anny 6 * Główna Księgarnia Naukowa, ul. Podwale 6 * Księgarnia „Universitas”, pl. Wszystkich Świętych 7 Stuba u św. Jana z Kęt, ul. Św. Anny 11 * Bar „Iuridicum”, Coll. Iuridicum, ul. Grodzka 53 * Bar „Słowianka”, Coll. Paderevianum, al. Mickiewicza 9/11 Bar „Grosik”, Coll. Chemicum, ul. Ingardena 3 * Bar w Bibliotece Jagiellońskiej, al. Mickiewicza 22 * Bar w Instytucie Matematyki i Fizyki, ul. Reymonta 4 * Sklep spożywczy „U Zenona” & stołówka DS „Żaczek”, ul. Oleandry 3 * Kawiarnia „Nawojka”, ul. Reymonta 11 * „Halny Express” – xero, poligrafia, ul. Zwierzyniecka 17 * Szkoła języków obcych „Inter-text”, ul. Michałowskiego 2

PISMO STUDENTÓW



Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego

Pismo studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, wydawane przez Fundację Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak” (ul. Piastowska 47, 30 – 067 Kraków).

Redaktor naczelna: Marta Pawuła. **Zastępca redaktora naczelnego:** Izabela Podpłomyk. **Redaktor techniczny:** Paweł Antoszek. **Zespół:** Piotr Gębalski, Piotr Kochanek, Michał Olszewski, Wojciech Rokosz, Andrzej Stańdo, Adam Struski, Jacek Taran, Konrad Welpa, Dorota Wierzbicka. **Współpraca:** Miłosz Horodyski, Małgorzata Pawuła, Przemysław Rojek, Irena Stelmach, Łukasz Tułeczki. **Obsługa strony internetowej:** Robert Luberd. **Dział promocji i reklamy:** Paweł Antoszek. **Druk:** „K.H.K.” s.c., ul. Dunajewskiego 6/406, 31 – 133 Kraków.

Adres redakcji: Kraków, ul. Piastowska 47, siedziba Fundacji Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak”, tel. 4237252, fax 4237084.

e-mail: wuj@www.uj.edu.pl

Internet: <http://www.wuj.uj.edu.pl>

Nakład: 5000 egzemplarzy rozdawanych bezpłatnie. **Numer zamknięto:** 25 maja 1999r.

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmiany tytułów oraz skracania i adiustacji tekstów. Nie zamówionych materiałów nie zwracamy.

JUVENALIA W OBIEKTYWIE



Oczywiście...bezalkoholowe



Dzięki ale damy sobie radę.



A pod sceną...



Tegoroczne Juvenalia odwiedził goście z Transylwanii...



...i z Marsa



"Na pohybel k-UJ-nom" - jak zwykle najsilniejsze były reprezentacje uczelni technicznych.



Ordnung must sein !



Ech ten fryzjer...